



TYGODNIK SANOCKI

27 WRZEŚNIA 2019 R. | NR 38 (1443) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |  /TYGODNIK.SANOCKI

Obligacje komunalne na GPW



23 września na rynku regulowanym CATALYST Giełdy Papierów Wartościowych zadebiutowały obligacje komunalne wyemitowane przez Gminę Miasta Sanoka.

strona 5

Promocja książki o Stefanie Kątskim Historia nieznanego artysty



W Sali Gobelinowej sanockiego zamku odbyła się prezentacja książki „Stefan Kątski (1898-1978). Historia nieznanego artysty”. Podczas promocji książki został przekazany obraz malarza dla Muzeum Historycznego w Sanoku, który zakupił Związek Rodu Kątskich.

9

Czytanie obrazu Zdzisław Beksiński AA78



Obraz, który dzisiaj omawiamy, dyrektor Edward Zając, mój poprzednik, przywozi do Sanoka razem z drugim obrazem z 1978 roku, kiedy ja jestem niespełna rocznym pracownikiem Muzeum. Pamiętam, z jaką ciekawością i wnikliwością wypakowywaliśmy te obrazy...

12-13

Unihokej „Wataha” liderem ekstrakligi!



Drugi mecz i drugie zwycięstwo w dwucyfrowych rozmiarach! Cztery bramki zdobył Jakub Sujkowski, a hat-tricki ustrzelili Bartłomiej Skrabalak i Dominik Januszczak. Przy takim początku sezonu nie było innego wyjścia – Wilki po raz pierwszy zostały liderem ekstrakligi!

22

Ruszył nabór do Sanockiej Rady Seniorów



Nadszedł czas zgłoszeń kandydatów do pracy w Radzie Seniorów. Sanocka Rada Seniorów ma za zadanie m.in. aktywizację osób z największym doświadczeniem życiowym i umożliwienie im wpływu i głosu doradczego przy kształtowaniu społecznego i kulturalnego kierunku rozwoju miasta. Sanocka Rada Seniorów będzie organem doradczym burmistrza Sanoka.

Statut Rady uchwalono pod koniec lipca, obecnie przeszedł czas zgłaszania kandydatów do pracy w Radzie. Burmistrz Sanoka ogłasza nabór kandydatów do Sanockiej Rady Seniorów na okres kadencji 2019-2022. Nabór kandydatów prowadzony jest od 19 września 2019 r. do 18 października 2019 r. (decyduje data wpływu zgłoszenia do Urzędu Miasta w Sanoku). Lista osób, których kandydatury do Sanockiej Rady Seniorów zgłoszono prawidłowo, zostanie umieszczona

w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka oraz na stronie Urzędu Miasta www.sanok.pl

Kandydatami do Sanockiej Rady Seniorów mogą być:

a) przedstawiciele osób starszych, którzy ukończyli 60 rok życia i zamieszkują na terenie Gminy Miasta Sanoka,

b) przedstawiciele organizacji pozarządowych, działających na rzecz osób starszych lub zrzeszających osoby starsze, których siedziba znajduje się na terenie Gminy Miasta Sanoka.

Kandydatów do Sanockiej Rady Seniorów zgłaszają:

a) w przypadku przedstawicieli osób starszych – mieszkańcy Gminy Miasta Sanoka, którzy ukończyli 60 rok życia,

b) w przypadku przedstawicieli organizacji pozarządowych działających na rzecz osób starszych lub zrzeszających osoby starsze, których siedziba znajduje się na terenie Gminy Miasta Sanoka — osoby upoważnione do reprezentowania wyżej wymienionej organizacji pozarządowej.

Zgłoszenia kandydata – przedstawiciela osób starszych należy dokonać na formularzu, którego wzór znajduje się na stronie urzędu miasta.

Szczegółowy regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępne na stronie internetowej Urzędu Miasta Sanoka.

Dodatkowych informacji dotyczących Sanockiej Rady Seniorów udziela pracownik Wydziału Spraw Społecznych i Obywatelskich Urzędu Miasta w Sanoku, tel. 13 46 52 827.

mn

Dary do wózka Brata Alberta

Figura przy cmentarnej bramie nikogo już nie starszy. Przejeżdżający czy też przechodzący obok zdążyli się do niej przywzyczaić. Napis „Bądź dobry jak chleb” w kontekście pobliskiego cmentarza staje się częstym tematem do przemyśleń.

Od wielu lat organizowane są tu zbiórki płodów dla kuchni Brata Alberta. Chociaż prawdziwych gospodarzy wiejskich ubywa z każdym rokiem, liczymy, że wózek nie będzie pusty. Do pierwszej soboty października można będzie tu złożyć dary w naturze – płody jesieni: ziemniaki i warzywa, zapakowane w worek lub siatkę. Zachęcamy wszystkich ludzi dobrej woli – również przejeżdżających drogą do Sanoka – do włączenia się w jesienną akcję

niesienia pomocy w duchu św. Brata Alberta. Można się zastrzymać bezpiecznie w jego bezpośredniej bliskości.

Niegdyś nasz Patron – wielki artysta i patriota – z trudem poruszający się o kuli i drewnianej protezie podobny wózek ciągnął po krakowskich ulicach i głośno wołał do mieszczan: Dobrzy ludzie, pomóżcie ubogim! Czy dzisiaj jest jeszcze w stanie ktoś usłyszeć jego głos!

(pr)



Podczas wakacyjnej akcji wiklinowy wózek zapelniał się pluszaczkami dla dzieci; tym razem gromadzić będzie płody rolne jako pomoc dla ubogich.

POZOSTAŃ W PAMIĘCI

Z głębokim żalem pożegnaliśmy zmarłego Kolegę żeglarza

Stanisława Czernka

Instruktora żeglarstwa, członka Zarządu Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego.

Odszedł wspaniały żeglarz, społecznik zaangażowany w rozwój kochanego żeglarstwa na podkarpackiej ziemi.

Dobry, pracowity człowiek.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia. W imieniu wszystkich żeglarzy

Zarząd Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarzy

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Stanisława Czernka

Wiceburmistrza Miasta Sanoka w latach 1998 – 2011

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają:

Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski i pracownicy Urzędu Miasta w Sanoku

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Stanisława Czernka

Radnego Rady Miasta Sanoka drugiej i trzeciej kadencji

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają:

Przewodniczący Rady Miasta Sanoka Andrzej Romaniak i Radni Rady Miasta Sanoka

Panu Romanowi Koniecznemu

Wiceprzewodniczącemu Rady Powiatu Sanockiego

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci **TEŚCIOWEJ** w imieniu

Zarządu Powiatu Sanockiego oraz Rady Powiatu Sanockiego

składają

Starosta Sanocki Stanisław Chęć

Przewodniczący Rady Powiatu Robert Pieszczoł



Apteka na służbie (29.09.2019 – 06.10.2019)
dyżur pełni Apteka Omega przy ul. Rzemieślniczej 9

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
P. o. redaktora naczelnego: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl
Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow reklam i ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Polacy chcą być dumni ze swojej Ojczyzny

Adam Drozd jest radnym Sejmiku Województwa Podkarpackiego VI kadencji. Na co dzień prowadzi biznes w rodzinnym Sanoku. Teraz podjął decyzję o kandydowaniu w tegorocznych wyborach parlamentarnych z listy Prawa i Sprawiedliwości z okręgu wyborczego nr 22.



ARCH. PRYWATNE

Był pan radnym powiatowym, jest radnym Sejmiku Województwa Podkarpackiego, a teraz chce zasiąść w ławach poselskich. Dlaczego?

Pragnę reprezentować ziemię sanocką, tutaj się urodziłem, tu mieszkam, mam rodzinę i pracę. Doskonale znam problemy i potrzeby tego rejonu. Codzienne spotkania z mieszkańcami, samorządowcami, przedsiębiorcami, ale także innymi grupami społecznymi, pokazują mi, jak wiele dobrego dzieje się dzięki rządowi obozu „Dobrej zmiany” oraz działaniom władz województwa. Jednocześnie uświadamiam sobie, jak wiele jest jeszcze do zrobienia przed nami. Będę się starał być w sejmie mocnym głosem ludzi z mojego okręgu, ambasadorem ich spraw i potrzeb. Dzięki swojemu dużemu doświadczeniu samorządowemu czuję się sprawnym, aktywnym i skutecznym samorządowcem. Wierzę, że wyborcy to docenią i obdarzą mnie zaufaniem.

Jest pan w Sejmiku Wojewódzkim członkiem m.in. komisji gospodarki i infrastruktury? Co udało się zrobić to tej pory?

Komisja gospodarki i infrastruktury to jedna z najważ-

niejszych komisji w Sejmiku Województwa Podkarpackiego. Jestem jej członkiem, co daje mi możliwość skutecznego działania w obszarze inwestycji infrastrukturalnych związanych z budową, remontami dróg i chodników. Jak dotąd udało mi się pozyskać środki na chodnik w gminie Dydnia, a także w miejscowości Grabownica i Jurówce. W trakcie negocjacji jest budowa chodnika w miejscowości Humniska (Mała Strona). Wywalczyłem również środki na remont drogi wojewódzkiej nr 897 w odcinkach między Wisłokiem Wielkim a Cisną. Ponadto dzięki moim staraniom powiat sanocki wzbogacił się o lokale biurowe przy ul. Piłsudskiego, będące do tej pory własnością samorządu wojewódzkiego, a gmina Zagórz otrzymała dotację w kwocie 100 tys. zł na rewitalizację klasztoru Karmelitów Bosych. Wspomnę jeszcze o sukcesie, polegającym na wsparciu gminy Solina i powiatu leskiego w zakresie projektowania i budowy ścieżek rowerowych oraz realizacji inwestycji sieci wodno-kanalizacyjnej.

Tytułem uzupełnienia nadmienię, że pełnię funkcję przewodniczącego Komisji Karpackiej, zajmującej się współpracą transgraniczną państw regionu karpackiego

(Słowacja, Węgry, Rumunia, Ukraina), oraz wiceprzewodniczącym Komisji Bezpieczeństwa Publicznego i Zatrudnienia.

Prowadzi pan swój biznes. Przedsiębiorcy skarżą się na zbyt wysokie składki ZUS. Co chciałby pan zaproponować w szczególności osobom, które prowadzą małe firmy?

Rzeczywiście od wielu lat jestem przedsiębiorcą, dlatego doskonale znam problemy, z jakimi musi mierzyć się biznes w Polsce. Do jednego z największych problemów zaliczam zapłacone koszty pracy, uderzające w portfele małych firm. Koszty te już dzisiaj są zdecydowanie zbyt wysokie, dlatego jako przyszły poseł zobowiązuję się do podejmowania działań na rzecz ich ograniczenia. Moim zdaniem, należałoby w tym zakresie przyjąć rozwiązanie uzależniające wysokość składki ZUS od uzyskanego dochodu: do 5 tys. DOCHODU (NIE PRZYCHODU) składka ok. 500 zł i progresywnie zwiększana o 100 zł za każdy tysiąc dochodu (do poziomu 10 tys. zł dochodu). Realizacja tej koncepcji byłaby realną formą pomocy dla małych firm umożliwiającą im rozwój. To przecież głów-

nie od nich zależy powodzenie i sukces gospodarczy naszej Ojczyzny.

Czym konkretnie chce się pan zająć jako poseł? Co jest dla pana najważniejsze?

Do tej kwestii odniosłem się częściowo w odpowiedziach na poprzednie pytania. Niewątpliwie sprawy przedsiębiorców są dla mnie jednym z priorytetów. Obok tego, jako wyzwanie traktuję rozszerzenie dostępności korzystania z rządowych programów, dotyczących infrastruktury drogowej i wodno-kanalizacyjnej dla jednostek samorządu terytorialnego, podwyższenie rangi soltysa włącznie z budżetem na drobne zadania. Chciałbym również włączyć się w działania, zwalczające upowszechnianie szkodliwej ideologii gender, którą uważam za jedno z większych zagrożeń dla egzystencji narodu. Nie ma mojej zgody i akceptacji na deprawację szerzoną przez środowiska LGBT wśród dzieci i młodzieży. Jako poseł Sejmu przyszłej kadencji będę dokładał wszelkich starań, aby w tym zakresie powstały odpowiednie rozwiązania prawne. Ważnym elementem mojej politycznej aktywności będzie wreszcie promowanie rodzimej zdrowej żywności i polskiej produkcji.

Co jako poseł chce pan zaoferować ludziom z naszego regionu?

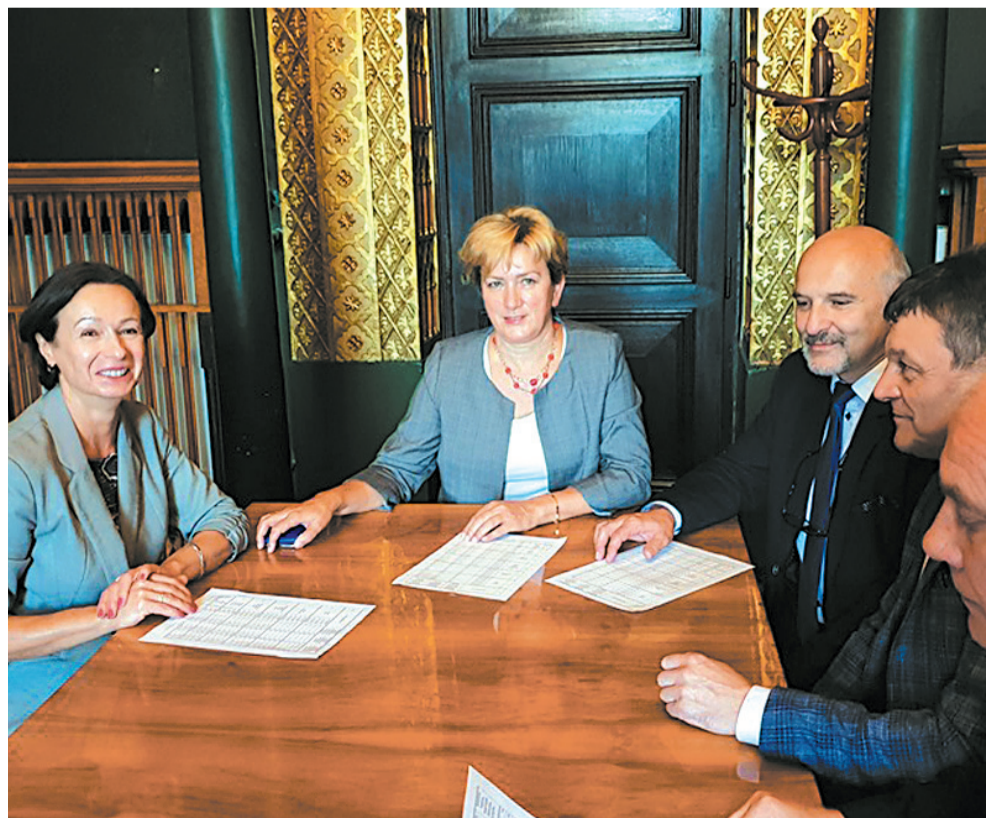
Chcę mocno podkreślić, że jako poseł zamierzam być dobrym ambasadorem i głosem ludzkich spraw. W najwyższym stopniu będę wspierał w Sejmie południe województwa i ziemię sanocką, zabiegając o jej rozwój poprzez wspieranie lokalnej gospodarki, infrastruktury i turystyki. Bogactwem tej ziemi są ludzie i to dla nich chcę pracować. Chciałbym być wsparciem i głosem młodych ludzi z południa, tych, którzy zaczynają wchodzić w swoje dorosłe i samodzielne życie, uruchamiają swoją działalność gospodarczą i zakładają rodziny. Nasi mieszkańcy powinni mieć godne i dobre warunki do tego, by pozostawać w swej rodzimej ziemi i nie wyjeżdżać za granicę.

Rząd chce dogonić Europę Zachodnią, czy jest to realne? Podobnie jest z Polską wschodnią, czy mamy szansę dogonić szybciej rozwijającą się część zachodnią naszego kraju?

Uważam, że jest to nie tylko realne, ale wręcz konieczne. Ostatecznie po upadku komunizmu w Polsce dążenie do zbudowania dobrobytu na wzór zachodni jest największą

aspiracją naszego narodu. Polacy chcą Polski bogatej, z której wszyscy będziemy dumni. Priorytetem nie jest natomiast – jakby chcieli niektórzy – promowanie płynących z zachodu neomarksistowskich ideologii i wszystkich związanych z tym wartości. Nie po to wchodziliśmy do Unii Europejskiej, by korzystać z takich wzorców, ale po to, by wzmocnić naszą Ojczyznę gospodarczo. Co do Podkarpacia – cóż niewątpliwie mamy trochę gorszą pozycję wyjściową niż zachodnia część kraju, nie oznacza to jednak, że jesteśmy z tego powodu skazani na porażkę. Podkarpacie jest ważnym punktem na mapie Europy, ma dobry potencjał ludzki, ciągle rozwijającą się infrastrukturę drogową, kolejową i lotniczą. Wszystkie te elementy pozwalają pozytywnie myśleć o przyszłości, zwłaszcza w kontekście sfinalizowania w perspektywie kilku lat jakże ważnej trasy VIA CARPATIA. Połączenie to otworzy nowe, ogromne możliwości rozwojowe wzdłuż tej trasy, ale również ułatwi współpracę z państwami Europy Północnej i Południowej, a nawet państwami azjatyckimi w tym z Chinami.

Rozmawiała Dominika Czerwińska



ARCH. POWIAT SANOCKI

Bieszczadzkie Pogotowie Ratunkowe otrzymało dotację

Bieszczadzkie Pogotowie Ratunkowe w Sanoku otrzymało dotację z Ministerstwa Zdrowia na zakup ambulansów na potrzeby zespołów ratownictwa medycznego. Aż cztery nowe karetki zasilią tabor BPR.

22 września Bieszczadzkie Pogotowie Ratunkowe w Sanoku otrzymało informację z Ministerstwa Zdrowia o pozytywnym rozpatrzeniu wniosków „o udzielenie w 2019 r. dotacji na zakup ambulansów na potrzeby zespołów ratownictwa medycznego”. Władze powiatu sanockiego już od dawna prowadziły rozmowy z ministerstwem zdrowia na temat pilnej potrzeby zakupu karetek dla BPR. Stanisław Chęć, starosta sanocki, poruszył tę kwestię również na spotkaniu w ministerstwie zdrowia, podczas którego Józefa Szczurek-

Żelazko, wiceminister zdrowia, przekazała obiecującą informację na ten temat. Ministerstwo poinformowało o planowanym sfinansowaniu ambulansów dla Bieszczadzkiego Pogotowia, które złożyło wnioski o dotację. Zostały one rozpatrzone pozytywnie. Subwencja przeznaczona jest na zakup czterech ambulansów do wysokości 400 tys. zł na jedną karetkę.

W tej kwocie mieści się cena ambulansu medycznego typu C z noszami i defibrylatorem. Dzięki uzyskanej dotacji poprawi się jakość wykonywanych

świadczeń w zakresie ratownictwa medycznego. Zakup nowego sprzętu to gwarancja szybkiego dotarcia do chorego, co daje większe szanse na jego przeżycie. Nowe ambulanse to również korzyść dla ratowników medycznych. Zapewnią im one większy komfort pracy, co z pewnością wpłynie na wzrost bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców czterech powiatów: sanockiego, bieszczadzkiego, leskiego i brzozowskiego, na terenie których od 1 kwietnia funkcjonuje Bieszczadzkie Pogotowie Ratunkowe w Sanoku jako samodzielny publiczny podmiot leczniczy. BPR już uruchomiło procedurę przetargową na łączną kwotę 1 mln 600 tys. zł.

dch

Lista numer 1

KOMITET WYBORCZY
POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE

Nr na liście	Nazwisko i imiona	Miejscowość zamieszkania
1	KASPRZAK Mieczysław	Ostrów
2	MERCIK Aleksander	Targowiska
3	ZADWORNY Zdzisław	Dachnów
4	DACHNOWICZ Małgorzata Krystyna	Dubiecko
5	HOLYSZKO Janusz Marek	Drohojów
6	KISZKA Zbigniew Wojciech	Urzejowice
7	BOJKO Zbigniew Andrzej	Pikulice
8	MAŁECKA Barbara Danuta	Stary Dzików
9	KONOPKA Marek Zbigniew	Ustrzyki Dolne
10	SAWIŃSKI Krzysztof Jan	Lesko
11	ZALESZCZUK Anna Maria	Jedlicze
12	FAL Sabina Anna	Zagórz
13	BARADZIEJ Iwona Teresa	Cieklin
14	HOŁOWACZ Bogumiła Stanisława	Jarosław
15	BARAŃSKI Janusz Jacek	Jasienica Rosielna
16	KOBIALKA-BANYŚ Emilia Alina	Lesko
17	ZARYCHTA Ryszard	Przeworsk
18	HORBACZ Małgorzata	Szówsko
19	FEDACZYŃSKA Maria Stanisława	Przemyśl
20	PASTUSZCZAK Marek	Sanok
21	SOKÓŁ Marek Zbigniew	Olszanica
22	FRANCZAK Stanisław	Dobieszyn

Wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej 2019

Kandydaci do Sejmu
w okręgu nr 22

Siedziba Okręgowej Komisji
Wyborczej
Krosno
Liczba mandatów
11
Zasięg
obszary powiatów: bieszczadzki,
brzozowski, jarosławski, jasielski,
krośnieński, leski, lubaczowski,
przemyski, przeworski, sanocki
oraz miast na prawach powiatu:
Krosno, Przemyśl

Kandydaci do Senatu
w okręgu nr 58

Siedziba Okręgowej Komisji
Wyborczej
Krosno
Liczba mandatów
1
Zasięg
obszary powiatów: bieszczadzki,
jarosławski, leski, lubaczowski,
przemyski, przeworski, sanocki
oraz miasta na prawach powiatu:
Przemyśl

KANDYDACI DO SENATU W OKRĘGU NR 58

Nr na liście	Nazwisko i imiona	Miejscowość zamieszkania	Komitet Przynależność do partii politycznej lub poparcie
1	GOLBA Mieczysław Józef	Wiązownica	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ
2	ROMOWICZ Bartosz	Ustrzyki Dolne	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE

Lista numer 2

KOMITET WYBORCZY
PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ

Nr na liście	Nazwisko i imiona	Miejscowość zamieszkania
1	KUCHCIŃSKI Marek Tadeusz	Przemyśl
2	SCHMIDT-RODZIEWICZ Anna Katarzyna	Jarosław
3	URUSKI Piotr Marcin	Sanok
4	BABINETZ Piotr Mieczysław	Krosno
5	PIOTROWICZ Stanisław	Odrzykoń
6	ŚNIEŻEK Adam Walenty	Rzeszów
7	PILCH Piotr	Przemyśl
8	PAMUŁA Teresa	Lubaczów
9	PAWLUŚ Adam	Jasło
10	CHRZAN Tadeusz	Jarosław
11	PODHALICZ Lucyna	Przemyśl
12	ŁUKASZYK Dorota	Ustrzyki Dolne
13	DROZD Adam Tomasz	Sanok
14	JĘDRUCH Ryszard	Tryńcza
15	PERS Grzegorz Stanisław	Przysieki
16	PIESZCZOCH Robert	Nadolany
17	BRIL Joanna Katarzyna	Jedlicze
18	POCAŁUŃ Alicja Anna	Krzywe
19	BURBEŁO Joanna Maria	Radymno
20	GUZIK Andrzej	Niżna Łąka
21	KUROWSKA Maria Stanisława	Dąbrówka
22	KRAWIEC Daniel Stanisław	Mirocin

Lista numer 3

KOMITET WYBORCZY
SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ

Nr na liście	Nazwisko i imiona	Miejscowość zamieszkania
1	RYDZIK Łukasz Michał	Oleszyce
2	ZAJDEL Gabriel Jerzy	Krosno
3	MACKIEWICZ-ROSSMANITH Kamila	Sanok
4	JAGUSTYN Janusz Andrzej	Przemyśl
5	PIOTROWSKA Kamila Helena	Brzozów
6	FIC Patryk Beniamin	Jedlicze
7	CIWONIUK Marzena Mieczysława	Ustrzyki Dolne
8	RYCZAN Dominik Łukasz	Żurawica
9	GORCZYCA Iwona	Wolica
10	BOGUSZ Adam	Temeszów
11	KUROPATWA Dagmara Sylwia	Przemyśl
12	WEŁYCZKO Zbigniew	Ruda Różaniecka
13	BARAN Ewa Aneta	Krosno
14	WOŚ Wiesław Adam	Przemyśl
15	ŻÓŁKOŚ Grzegorz Stanisław	Krosno
16	KRUKAR Radosław Zbigniew	Rymanów
17	ŚWIEBODA Monika	Krosno
18	PIELA Mirosław Józef	Zatwarnica
19	ITNER Halina Bożena	Klimkówka
20	ŚWIEBODA Sebastian Rafał	Przemyśl
21	STEBNICKI Łukasz	Przemyśl
22	WOJNAROWSKI Piotr Marcin	Sanok

Lista numer 4

KOMITET WYBORCZY
KONFEDERACJA WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁOŚĆ

Nr na liście	Nazwisko i imiona	Miejscowość zamieszkania
1	ZAPAŁOWSKI Andrzej Tomasz	Przemyśl
2	BERKOWICZ Adam Roman	Trzcinica
3	KRĘŻAŁEK Kazimierz Zygmunt	Kobyłany
4	STADNICKI Robert Stanisław	Jasło
5	ZYCH Małgorzata	Tarnobrzeg
6	KRZANOWSKI Jan Franciszek	Krosno
7	SZWED Michał	Opaka
8	ZIELIŃSKI Janusz Jan	Ustrzyki Dolne
9	FILIP Tomasz Rafał	Jarosław
10	DUDZIŃSKA-SOBOLEWSKA Grażyna Henryka	Jarosław
11	WOJTUCH Ryszard Jan	Stary Lubliniec
12	NADBRZESKA Jadwiga Anna	Gniewczyna Łańcucka
13	SIKORA Aleksandra Justyna	Brandwica
14	HRYŚIO Marlena Emilia	Zapałów
15	DYGUŁA Aleksander	Tyczyn
16	PERŻYŁO Anna Maria	Żurawica
17	DULĘBA Witold Aleksander	Sanok
18	ANTOCHÓW Joanna	Przemyśl
19	SOBOLEWSKI Zdzisław	Surochów
20	GOLBA Paweł Kamil	Jarosław
21	BOCHNIA Ewelina	Dębica
22	ZUCHOWSKI Jan Maria	Narol

Lista numer 5

KOALICYJNY KOMITET WYBORCZY
KOALICJA OBYWATELSKA PO .N IPL ZIELONI

Nr na liście	Nazwisko i imiona	Miejscowość zamieszkania
1	FRYDRYCH Joanna Zofia	Targowiska
2	RZĄSA Marek Zdzisław	Przemyśl
3	BLECHARCZYK Wojciech Aleksander	Sanok
4	SZKOŁA Józef	Jarosław
5	WOŚ Adam	Czerce
6	SAWICKA Ewa Stefania	Przemyśl
7	PIKUL Antoni Stanisław	Jasło
8	BALON Barbara Maria	Krosno
9	ZYCH Jan Władysław	Korczyn
10	HOLCMAN Iwona Janina	Jałowe
11	KARAŚ Roman Władysław	Brzozów
12	RYZMAR Marian Jerzy	Wiązownica
13	KŁAK Krzysztof Józef	Przeworsk
14	SŁOWIK Maria Anna	Święcany
15	JUREK Michał Albert	Sanok
16	WOTA Krzysztof Adam	Ostrów
17	KOSTKA Grażyna Dorota	Przeworsk
18	KNAP Marzena Karolina	Lublica
19	BIAŁY Tomasz	Krosno
20	ZAWOJSKA Izabela Krystyna	Haczów
21	WOJAKOWSKI Dariusz Wojciech	Rzeszów
22	ZADWORNY Waldemar	Dachnów

Obligacje komunalne na Giełdzie Papierów Wartościowych



23 września na rynku regulowanym CATALYST Giełdy Papierów Wartościowych zadebiutowały obligacje komunalne wyemitowane przez Gminę Miasta Sanoka.

Z wyemitowanych w roku 2019 serii obligacji na kwotę 18.099.000 zł wprowadzone zostały na giełdę obligacje, które dotyczą 3 serii (Tabela 1).

Właścicielem wszystkich serii jest PKO BP. SA. jako firma inwestycyjna, w tym przypadku jako Agent Emisji Obligacji.

Środki uzyskane z emisji obligacji zostały przeznaczone na sfinansowanie planowanego deficytu budżetu w 2019 r., który wystąpi w związku z realizacją zadań inwestycyjnych, jak również na spłatę rat kapitałowych kredytów i pożyczek zaciągniętych w latach ubiegłych oraz wykupu pierwszych

serii obligacji komunalnych wyemitowanych w roku 2017 i 2018.

Obligacje są papierem wartościowym emitowanym przez podmiot pozyskujący finansowanie (tzw. emitent), który zobowiązuje się wobec nabywcy obligacji (tzw. inwestor) do spełnienia określonego świadczenia, czyli wykupu ich po cenie nominalnej w określonym umową terminie oraz zapłaty odsetek. Ob-

ligacje komunalne stanowią alternatywę dla tradycyjnego finansowania kredytowego.

W trakcie uroczystego pierwszego notowania obligacji Miasta Sanoka na GPW w dniu 23 września, Urząd Miasta reprezentowali wiceburmistrz Grzegorz Kornecki, sekretarz miasta Bogdan Struś oraz skarbnik miasta Bogdan Florek.

źródło:
Materiały UM Sanok

Obligacje serii A19

Liczba obligacji: 8.000
Wartość nominalna obligacji: 1.000 zł
Cena emisyjna: równa wartości nominalnej
Łączna wartość nominalna emitowanych obligacji: 8.000.000 zł
Oprocentowanie: WIBOR6M plus marża 1,15%
Wypłata odsetek: co pół roku
Termin wykupu: 25.11.2031 r.
Zabezpieczenie: brak

Obligacje serii B19

Liczba obligacji: 4.000
Wartość nominalna obligacji: 1.000 zł
Cena emisyjna: równa wartości nominalnej
Łączna wartość nominalna emitowanych obligacji: 4.000.000 zł
Oprocentowanie: WIBOR6M plus marża 1,15%
Wypłata odsetek: co pół roku
Termin wykupu: 25.11.2031 r.
Zabezpieczenie: brak

Obligacje serii C19

Liczba obligacji: 6.000
Wartość nominalna obligacji: 1.000 zł
Cena emisyjna: równa wartości nominalnej
Łączna wartość nominalna emitowanych obligacji: 6.000.000 zł
Oprocentowanie: WIBOR6M plus marża 1,15%
Wypłata odsetek: co pół roku
Termin wykupu: 25.11.2032 r.
Zabezpieczenie: brak

TABELA 1

Raport z realizacji projektu

Zagospodarowanie terenów brzegów rzeki San w Sanoku

Projekt, którego beneficjentem jest Gmina Miasta Sanoka pn. „Zagospodarowanie terenów brzegów rzeki San w Sanoku” realizowany jest na podstawie Umowy o dofinansowanie nr POIS.02.05.00-00-0182/16 z dn. 06.04.2018 r. w ramach działania 2.5 Poprawa jakości środowiska miejskiego, oś priorytetowa II Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014 – 2020.

Głównymi celami projektu jest zahamowanie spadku powierzchni terenów zielonych w mieście, poprawa jakości zieleni w miejscu realizacji projektu, zwiększenie bioróżnorodności na terenie miasta, poprawa dostępu mieszkańców do terenów zielonych, zwiększenie świadomości mieszkańców na temat różnorodności biologicznej obszaru miasta.

Całkowity koszt realizacji projektu to kwota 1 503 254,95 zł. Stopa dofinansowania wynosi 85%. Ogółem wysokość dofinansowania to kwota 1 277 766,70 zł.

Został już zakończony I etap projektu, który obejmował budowę ścieżki rowerowej o długości 724,95 mb i szerokości 2,4 m. Wykonano

również około 50% zakresu prac przewidzianych na pielęgnację istniejącego drzewostanu. Gmina przystąpiła do realizacji drugiego etapu prac w ramach zagospodarowania terenów brzegów rzeki San.

II etapem jest wykonanie nasadzeń, kontynuacja pielęgnacji oraz renowacji terenów zielonych, w tym odmładzanie i pielęgnacja starszych drzew i krzewów, karczowanie pni, wykaszanie chwastów i samosiewów, wykonanie trawników parkowych i darniowych oraz przygotowanie terenu pod nasadzenia drzew i krzewów. Planowane jest wykonanie 3377 nasadzeń drzew i krzewów, pielęgnację istniejącej szaty roślinnej, rekultywację terenów trawiastych, a następnie uporządko-

wanie terenu po zakończeniu prac, a także montaż obiektów małej architektury, tj. 38 ławek rekreacyjnych, 30 koszy na śmieci, 9 palenisk betonowych, 3 tablice informacyjne i promocyjne.

Łączna powierzchnia terenów zielonych objętych pracami to 17 hektarów, a w wyniku realizacji projektu powierzchnia biologicznie czynna powiększy się o 6,50 hektara. Prace zostały zlecone firmie Sorted sp. z o.o. oraz Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. Nad pracami czuwa Inspektor Nadzoru Budowlanego. Planowane ich zakończenie przewidziane jest na 31 października 2019 r.

ARTYKUŁ SPONSOROWANY



Postawmy na normalność – konferencja Koalicji Obywatelskiej

Koalicja Obywatelska zaprezentowała kandydatów do Sejmu oraz Senatu. Podczas spotkania z dziennikarzami zainteresowani mówili o problemach służby zdrowia, polityce senioralnej oraz edukacji. Padła zapowiedź utworzenia ponadpartyjnego zespołu, który miałby działać na rzecz całego Podkarpacia.

23 września podczas konferencji prasowej Elżbieta Łukaciejewska, europosłanka zaprezentowała kandydatów Koalicji Obywatelskiej do Sejmu i Senatu z okręgu wyborczego nr 22. Kandydatami na posłów są: Wojciech Blecharczyk, były burmistrz Sanoka, Marek Rząsa, poseł RP, Antoni Pikul, radny sejmiku województwa podkarpackiego. Kandydatem na senatora z okręgu wyborczego nr 58 jest Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

– Te wybory zdecydują, w jakiej Polsce będziemy żyć. Czy będzie to Polska, która szanuje każdego obywatela bez względu na jego poglądy, przynależność polityczną, wyznanie, czy może Polska, w której będziemy się obawiać o swoje bezpieczeństwo. Czy Polacy będą mieli dostęp do leków, w tym leków ratujących życie? – zaczęła Elżbieta Łukaciejewska.

Europosłanka zaapelowała do wyborców, by ci zagłosowali na kandydatów KO.

Kandydaci w swoich wystąpieniach skupili się głównie na problemach służby zdrowia.

– Służba zdrowia to dzisiaj największy problem Polaków. To problem zarówno starszych, jak i dzieci. W swojej 10-letniej służbie poselskiej wielokrotnie interweniowałem o to, aby refundować lekarstwa na rzadkie choroby. Widzimy, jak trudna jest sytuacja na SOR-ach i w przychodniach. Jeżeli tylko powierzą nam państwo swoje zaufanie i oddadzą na nas swój głos, wówczas będziemy robić wszystko, aby lekarze, pielęgniarki oraz cały personel medyczny zarabiali tak, jak w innych częściach kraju – zapowiedział Marek Rząsa.

Posel chce zwołać okrągły stół podkarpackiej służby zdrowia oraz założyć ponadpartyjny podkarpacki parlamentarny zespół, który będzie pracował na rzecz całego Podkarpacia. Według Rząsy tylko trzy sprawy będą decydowały o przyszłej kadencji: służba



Główni bohaterowie konferencji od lewej: Bartosz Romowicz, Wojciech Blecharczyk, Elżbieta Łukaciejewska, Marek Rząsa i Antoni Pikul

zdrowia, edukacja oraz program dla seniorów. Zaś Koalicja Obywatelska ma program na wszystkie wymienione przez nich bolączki Polaków.

Kandydat na senatora, Bartosz Romowicz, podkreślił, że jego obecność na sanockim rynku to dowód na to, że koalicja potrafi rozmawiać i łączyć Polaków. Podziękował przedstawicieli KO, że nie wystawiła kandydata na senatora w tegorocznych wyborach, który by z nim mógł konkurować. Burmistrz

Ustrzyk Dolnych ma jednego kontrkandydata, a jest nim Mieczysław Golba z Prawa i Sprawiedliwości.

– Jako opozycja demokratyczna staramy się przywrócić w naszym kraju normalność. Doszliśmy do winsoku, że Senat jest bardzo ważną izbą. Mam 31 lat i jak spotykam się z mieszkańcami województwa podkarpackiego rozmawiając na temat wyborów do Senatu to słyszę, że jest to izba refleksji, że to miejsce, gdzie idzie się na polityczną emeryturę,

to miejsce, w którym nic nie można zdziałać. Rola Senatu jest niedoceniana. To miejsce, w którym można tworzyć dobre prawo dla samorządowców – uzasadniał burmistrz.

Antoni Pikul chce nadal zmieniać Polskę, którą przez ostatnie 40 lat przekształcał.

– Młode pokolenie żyje dzisiaj jeszcze w kraju wolnym, jednak wszystko na to wskazuje, że po „paszport” będziemy musieli chodzić do partii jedynie rządzącej. Przy urnie zastanówmy się, kto

rzeczywiście o Polskę dba, a kto realizuje cyniczny plan jej upadku – zaapelował do wyborców.

Kandydatem KO jest Wojciech Blecharczyk, wieloletni burmistrz Sanoka. Według niego kreowana przez obecną partię polityczną opinia „Polska w ruinie” miała pokazać, jak Platforma Obywatelska niewłaściwie rządziła krajem.

– Przez 12 lat byłem burmistrzem Sanoka i podobnie jak w innych miejscowościach zmienialiśmy nasze miasta na lepsze. Nie zgadzamy się z opinią, że Podkarpacie jest zrujnowane, bo rzuciło nim wcześniej inne ugrupowanie polityczne. Nasz region to kolebka nie tylko przemysłu naftowego, ale także motoryzacyjnego. Sanoczanie cały czas szczytą się Autosanem. Samorządowcy zawsze starali się wspierać szpitale. Dzisiaj pojawia się problem braku lekarzy, ponieważ są odstraszeni kreowaną polityką. Koalicja Obywatelska będzie ze sobą współdziałała, obalać negatywne poglądy i kłamstwa. Jesteśmy osobami, które swoim doświadczeniem, wiedzą oraz pracą zawodową chcą pracować dla rozwoju regionu – zakończył Blecharczyk. **dcz**



Wmurowano kamień węgielny pod budowę posterunku policji

W Zagórzcu powstanie nowy posterunek policji. Zakończenie budowy inwestycji zaplanowane jest na jesień 2020 roku. Obiekt powstaje obok Urzędu Miejskiego.

24 września odbyło się uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod nowy posterunek policji w Zagórzcu. Działka pod tę inwestycję została przekazana przez samorząd zagórski. Młodszy inspektor Stanisław Sekuła, zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie, podziękował Ernestowi Nowakowi, burmistrzowi Zagórzca oraz Czesławowi Łuce, przewodniczącemu Rady Miejskiej w Zagórzcu za zaangażowanie lokalnego samorządu na rzecz realizacji budowy nowego obiektu. **dcz**

Z kolei burmistrz Zagórzca podziękował osobom, które przyczyniły się do realizacji tej inwestycji. Posterunek powstaje na działce zlokalizowanej w sąsiedztwie zagórskiego magistratu. Środki na inwestycję pochodzą z rządowego programu modernizacji służb mundurowych na lata 2017 - 2020. Nowa siedziba policji będzie miała dwie kondygnacje o łącznej powierzchni użytkowej wynoszącej ponad 200 m². Planowany termin oddania budynku do użytku to jesień przyszłego roku.

Prace remontowe w CRiS

Od zeszłej soboty trwa remont Centrum Rehabilitacji i Sportu w Sanoku. Prace związane są z naprawą klimatyzacji. Planowo mają one potrwać 2 - 3 tygodnie.

Sanocki basen zamknięty jest od 13 lipca. Od tamtej pory trwają starania o ponowne otwarcie tego miejsca rekreacji i wypoczynku.

Podczas ulewy w wentylatorni zgromadziło się 60 cm wody, w wyniku czego zostały zalane między innymi sterowniki i izolacja kanałów wentylacyjnych.

Pracownicy basenu własnymi siłami oczyszczają i odmalowują ściany obiektu oraz prowadzą prace porządkowe wokół budynku.

Podczas rozmowy Roman Mól, kierownik Działu Inwestycji i Eksploatacji oraz Obsługi Areny, przekazał, że zostały zamontowane zawory zwrotne na instalacjach sanitarnych. Przygotowywana jest również dokumentacja przepompowni, która dodatkowo miałaby zapobiegać zalaniu basenu w przyszłości.

Remont prowadzony jest zgodnie z wytycznymi ubezpieczycieli.

**Bartosz Gabrychowicz/
Sebastian Szelest**



PRAWNIK RADZI

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13 46 45 113, www.witowska.com

Kilka dni temu wniosłem do sądu sprawę o stwierdzenie nabycia spadku po mojej mamie. W kasie sądu kupiłem znaczki za 50 zł. Teraz sąd wzywa mnie o kolejną opłatę 50 zł. Dwa lata temu, jak robiłem spadek po tacie, to płaciłem tylko 50 zł. Dlaczego teraz mam zapłacić więcej?
Jacek H.

Wysokość opłat sądowych wnoszonych przez strony w postępowaniu cywilnym reguluje ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 785 z późn. zm.). Co do zasady opłacie podlegają prawie wszystkie pisma wszczynające postępowanie cywilne. Do ustawy o kosztach sądowych w ostatnim czasie wprowadzono bardzo dużo zmian. Jedną z tych zmian jest zwiększenie opłaty sądowej w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku. Dotychczas opłata ta wynosiła 50 zł. Teraz zaś została zwiększona do kwoty 100 zł. Zmiana obowiązuje od 21 sierpnia 2019 r. Jeżeli więc złożył Pan wnio-

sek w tym dniu lub później, to będzie on podlegał zwiększonej opłacie.

Trzeba też pamiętać o tym, że nawet jeżeli w jednym piśmie składamy wniosek o stwierdzenie nabycia spadku po kilku osobach, to opłatę trzeba uiścić oddzielnie od spadku po każdej osobie zmarłej. Przykładowo jeżeli złożymy wniosek o stwierdzenie nabycia spadku po dwóch osobach, trzeba będzie uiścić opłatę w wysokości 200 zł. W sprawach o stwierdzenie nabycia spadku strona jest zobowiązana wpłacić także kwotę 5 zł na tzw. rejestr spadkowy prowadzony przez Krajową Radę Notarialną.

Podstawa prawna:

1. Ustawa z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 1469).
2. Ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 785 z późn. zm.).

Wrześniowa zawierucha w szkole

Przy takiej liczbie uczniów, chcących kontynuować naukę na wyższych szczeblach edukacji, pojawiał się problem związany z liczbą dostępnych miejsc w klasach pierwszych. Młodzi ludzie obawiali się, że nie uda im się dostać do wymarzonych szkół, z powodu wysokich progów punktowych i natłoku chętnych do tej samej klasy. Oba roczniki obwiniały się nawzajem za tę sytuację. Jednak jak zapewnia Ireneusz Stawarz, wicedyrektor I LO w Sanoku, nie miało to żadnego wpływu na dostępność miejsc w klasach.

– W kwestii rekrutacji należy pamiętać, że są to dwa oddzielne roczniki, dla których przeprowadziliśmy dwie różne rekrutacje – przypomina.

Uczniowie klas gimnazjalnych przechodzili przez rekrutację systemem, jaki obowiązywał dotychczas. Podobnie jak w poprzednich latach otrzymali czas na wybranie fakultetu, na który uczęszczać będą dopiero od kolejnego roku. W przypadku klas podstawowych kwestia ta wyglądała jednak inaczej. Uczniowie musieli już przy rekrutacji deklarować profil klasy do jakiej chcieli uczęszczać. Miały one oczywiście ograniczoną liczbę miejsc oraz posiadały różne progi punktowe.

– Na pewno były problemy z dostaniem się do klas, które cieszyły się większym zainteresowaniem. Trudności doświadczyli uczniowie, chcący dostać się do klas matematyczno-fizycznych – mówi szkolny pedagog Katarzyna Nowak.

Minął miesiąc od rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Wielu młodych ludzi w Polsce obawiało się go z powodu zamieszania, jakie niosły za sobą podwójne roczniki. Szkoły, do tej pory nazywane ponadgimnazjalnymi, musiały znaleźć sposób na rozwiązanie tego problemu. Jedną z placówek, które obronną ręką wyszły z chaosu jest I Liceum Ogólnokształcące imienia Komisji Edukacji Narodowej w Sanoku.



To właśnie progi punktowe, a nie brak miejsc, okazały się największym problemem dla wielu młodych uczniów, którzy chcieli rozpocząć naukę w wymarzonej szkole.

– U nas próg był dosyć niski. Dla podstawówki było

ciężiej się tutaj dostać niż dla nas. Otworzyli również więcej klas niż dotychczas. Ludzie dookoła krzyczą, że się nie dostaną, a niektórzy ludzie by się nie dostali, bo po prostu mają niższe wyniki, a i tak winę zrzucają na reformę – wspomina Patrycja, która ukończyła gimnazjum.

– Uczymy się najpóźniej do godziny 15. Podział godzin zrobiony jak najbardziej sprawnie, nie było żadnych problemów. Jeszcze kilka lat temu mieliśmy po 24 oddziały, w tej chwili mamy 21 – mówi wicedyrektor Stawarz.

– Często przywoływanym problemem są plany lekcji. Uczniowie w wielu szkołach muszą zostawać do późnych godzin. W I LO takie przypadki jednak nie mają miejsca.

– My sobie nie wchodzimy w drogę. Na pewno im jest ciężiej, niż nam. Dla nas jest to presja, jednak dla nich to wyzwanie, ponieważ muszą dorównać nam poziomem, a są rok młodszy – tłumaczy Amelia z I klasy po ukończonym gimnazjum.

Chociaż uczniowie nie muszą spędzać w szkole czasu do późnych godzin popołudniowych, to nawet w każdym planie pojawiają się problemy. Ciężko jest znaleźć złoty środek, który zadowoliliby każdego z osobna.

– Problem mają ci, którzy dojeżdżają z daleka. Jest dla nich trochę ciężiej, ponieważ mają rzadko autobusy – mówi Natalia z I klasy liceum po szkole podstawowej.

Uczniowie podwójnych roczników nie sprawiają żadnych kłopotów. Jedynym problemem, na jaki skarżą się wszyscy uczniowie, jest brak miejsca na korytarzach i zatory na schodach. Co sprawia im problem zwłaszcza na pięciominutowych przerwach, kiedy muszą szybko przejść z sali do sali.

Reforma edukacji z 2017 roku okazała się większym wyzwaniem, niż można było przypuszczać. Nie wszystkim szkołom udało się wprowadzić najbardziej optymalny plan zaradczy, który odpowiadałby zarówno nauczycielom, uczniom, jak i ich rodzicom. Pozostaje nam jedynie czekać na kolejne miesiące nauki.

Sebastian Szelest

Bezpłatne szkolenie „Trening umiejętności społecznych i relacji partnerskich”



ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU
W BEZPŁATNYM SZKOLENIU

„UZALEŻNIENIA
UMIEJĘTNOŚCI SPOŁECZNE I RELACJE PARTNERSKIE”

Zgłoszenia można dokonać
pod numerem:

• tel: +48 13 464 03 44 • tel. kom.: 781 102 500
lub w siedzibie organizatora
ul. 3 Maja 15/3, 38-500 Sanok

Celem szkolenia jest szerzenie wiedzy i zwiększenie świadomości uczestników z zakresu zagrożeń powstających w wyniku uzależnień, przekazanie informacji o sposobach stosowania wczesnej interwencji oraz terapii osób uzależnionych, a także jak tworzyć i utrzymywać pozytywne relacje w rodzinie czy grupie zawodowej. Przedstawiona uczestnikom tematyka szkolenia dot. umiejętności społecznych i relacji partnerskich ma na celu nauczyć jego uczestników m.in. tego, jak reagować na swoje słabe i mocne strony, jak komunikować się z innymi ludźmi oraz jak współpracować w grupie, czy to zawodowej, w domu czy otoczeniu.

Miejsce szkolenia: Sala wykładowa, Podkarpacka Fundacja Rozwoju Kultury w Sanoku, 3 Maja 15/3

W toku szkolenia dla Uczestników zapewniamy bufet kawowy. Uczestnicy otrzymają certyfikaty i zaświadczenia o ukończeniu kursu.

mn



Podpisano porozumienie w sprawie praktyk w miejskich placówkach oświatowych

24 września br. w Sali Senackiej Uczelni Państwowej im. Jana Grodka burmistrz Miasta Sanoka podpisał porozumienie, które dotyczy organizacji praktyk studenckich we wszystkich placówkach oświatowych podległych Gminie Miasta Sanoka.

W miejskich przedszkolach i szkołach praktyki zawodowe będą odbywali studenci kierunku: pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna oraz kierunku pedagogika. Praktyki zawodo-

we, zgodne z planem studiów, są dla młodych ludzi ważnym sprawdzianem umiejętności i predyspozycji do zawodu.

Burmistrz skomentował wydarzenie:

– Liczę, że w miejskich placówkach studenci Uczelni Państwowej im. Jana Grodka znajdą merytoryczne wsparcie dyrektorów i nauczycieli.

Natomiast rektor uczelni, prof. nadzw. dr hab. Elżbieta Cipora, podkreśliła, że cieszy ją współpraca i pomoc przy kształceniu studentów sanockiej uczelni. (ew)

AUTORSKA RECENZJA

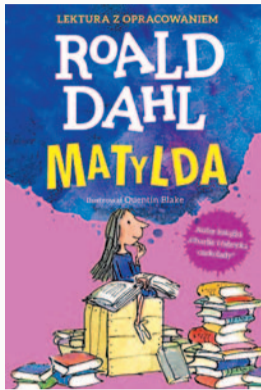
„Matylda” – Roald Dahl

Matylda jest uroczą dziewczynką, inteligentną ponad swój wiek. Nikt z najbliższych nie docenia jej wyjątkowości. W szkole ma problem z groźną dyrektorką, znajduje jednak bratnią duszę w wychowawczyni. Ona jedyna dostrzega geniusz, ale też wrażliwość Matyldy. Szybko stają się sobie bliższe niż rodzina.

Jest to piękna i pełna humoru opowieść o odnajdowaniu dobra w wielkim groźnym świecie i o walce o sprawiedliwość nawet bardzo niekonwencjonalnymi metodami. Mnie wzruszyła, moją dziewięcioletnią córkę rozbaawiła. Książka ponadczasowa, bez ograniczeń wiekowych ;).

„Matylda” weszła do kanonu lektur w klasach I-IV. Będzie fajną odskocznią od klasycznych lektur, ponieważ, tak jak inne książki Roalda Dahla, jest naszpikowana specyficznym humorem, który trafia w gusta młodych czytelników. Dostępne jest już najnowsze wydanie tej pięknej książki, z nową, kolorową okładką i z opracowaniem. Polecam zarówno młodym czytelnikom, jak i tym trochę starszym.

Agata



„Moc” – Anna Lewicka

We wrześniu ukazała się finałowa część trylogii „Mocy i szahu”. Jak już wiemy z poprzedniej części, Iga opuszcza bliskich. Alex razem z jej siostrą Sówką udają się do przyjaciela Gustawa, aby pomógł im ją odnaleźć. Domyślają się, że odczyniony urok nie podzielał i coś opanowało dziewczynę. Dla Sówki, która całe lata pielęgnowała w sobie nienawiść do bestsererów, współpraca nie jest łatwa. Ma również zastrzeżenia do swojego zachowania względem sióstr. Czy uda im się dowiedzieć, z jakim złem mają do czynienia? Czy stare legendy o złu z jeziora to tylko bajki? Czy jest szansa, aby wszystkie siostry Olszańskie znów stały się sobie bliskie?

Zdecydowanie to najlepsza książka z serii. W głównej mierze jest poświęcona najstarszej z sióstr Olszańskich. Mamy tu akcję, która już od pierwszych stron nas pochłania, wątek miłosny, magię i runy. Chociaż tak trudno się rozstać z ulubionymi bohaterami, już czekam na kolejną książkę Anny Lewickiej. Polecam, a tych, którzy jeszcze nie mieli okazji poznać świata czarownic i bertsererów, zachęcam do sięgnięcia po pierwszą część pt. „Więź”.

Renata



„Nastoletnie Pyszne i fit wypiekanie” – Justyna Dragan

Biorąc tę książkę do ręki, można śmiało rzec, że została stworzona z pasją. Jej autorką jest młoda dziewczyna, pełną zapału i determinacji. Pozycja ta zachęca nie tylko wyglądem, przepisy w niej zawarte są ciekawe, oryginalne, przeznaczone dla osób, które dopiero zaczynają swoją przygodę z pieczeniem, jak i dla tych bardziej doświadczonych. Znajdziemy w niej receptury na słodkie wypieki, desery i domowe pieczywo, łącznie jest w niej ponad setka, a każda jest dopełniona autorską fotografią. Jak wskazuje tytuł, przepisy są w stylu fit, każdy składnik zdaje się starannie przemyślany. Autorka zachęca do eksperymentowania we własnej kuchni, jej celem jest pokazanie, że pieczenie może sprawiać radość. Uważam, że każdy znajdzie coś dla siebie, ponieważ jest w czym wybierać. Polecam.

Ola



Antoni Libera czytał T. S. Eliota

To było już trzecie z cyklu czterech spotkań, poświęconych poezji, jakie pod patronatem Miejskiej Biblioteki Publicznej odbywają się w Sali Gobelinowej sanockiego zamku. Podczas dwóch pierwszych, poświęconych twórczości Hölderlina i Kawafisa, Antoniego Libera wspierał Janusz Szuber, który niestety nie mógł uczestniczyć w spotkaniu 23 września. – Janusz Szuber na pewno myśli teraz o nas. Koncepcję spotkania oraz wybór wierszy Eliota ustalaliśmy wspólnie – rozpoczął Antoni Libera.



T. S. Eliot miał niewiele ponad 30 lat, kiedy uznano go za jednego z najwybitniejszych poetów europejskich. Urodził się w Stanach Zjednoczonych w zamożnej rodzinie mieszczańskiej. Wyjeżdżał do Europy, przede wszystkim do Paryża, w końcu postanowił przenieść się na stałe do Anglii. Świetnie wykształcony. Rozpoczął studia w Harvardzie, skończył je w Oksfordzie. Doskonale znał język francuski, przez pewien czas studiował w Sorbonie.

Najważniejsze swoje utwory napisał w ciągu kilkunastu lat. Głównym filarem jego dorobku jest twórczość poetycka. Poza poezją pisał dramaty, z których najsłynniejszy to „Mord w katedrze”,

oraz uprawiał krytykę literacką. Gdyby porównać jego dorobek z twórczością Czesława Miłosza – podobnie jak Eliot poetą kultury – okazuje się, że twórczość Eliota jest esencjonalna i nie tak obfita, jak polskiego noblisty.

Wymowa jego poetyckiej twórczości jest pesymistyczno-modernistyczna, pokazuje schyłek cywilizacji, wyraża przekonanie, że cywilizacja europejska znajduje się w stanie permanentnego kryzysu. Jego mentorem był Ezra Pound, poeta niejednoznaczny, sądzony po wojnie za swoje deklaracje faszystowskie i antysemityczne. Eliot przejął od Pounda myśl, że współczesna literatura nie potrafi już tworzyć mitów, a jedynie

może odwoływać się do dawnych wzorów i je parodiować. To, co kiedyś było wielkością mitologiczną, w modernistycznych czasach schodzi na poziom naturalizmu. Klasycznym przykładem jest „Ulisses” Joyce’a – współczesna parodia „Odysei” Homera. Literatura doszła do kresu i zadaniem pisarza modernistycznego jest parodiowanie dawnych wzorów.

T. S. Eliot odwoływał się do różnych wątków kultury, tworząc z nich swoisty patchwork, złożony z różnych cytatów. Te cytaty wymagają objaśnień, by były czytelne – do „Ziemi jałowej” Eliot dołączył kilkanaście stron przypisów, które stanowią integralną część utworu i mają uświadomi-

nić czytelnikowi, że literatura jest palimpsestem, do którego poszczególnych warstw możemy dziś jedynie „nadpisywać” komentarze, mając – tak naprawdę – niewiele możliwości i bardzo mało swobody.

Skąd pesymizm? Świat został odczarowany. Przez parę tysięcy lat ludziom towarzyszyła myśl metafizyczna, człowiek żył w przekonaniu, że ponad nim istnieje jakaś siła nadrzędna. Wskutek procesów myślowych, które zaczęły się rozwijać, począwszy od XVII wieku, od Kartezjusza, Spinozy, po Rewolucji Francuskiej świat zaczął się rozpadać. Na przełomie XIX i XX wieku na skutek kolejnych wielkich teorii naukowych, takich jak teoria względności, która podważyła ewolucjonizm, psychoanaliza, marksizm jako teoria dziejów – cała ta rewolucja myślowa zdewaluowała przestrzeń metafizyczną.

Antoni Libera, po przedstawieniu szerokiego kontekstów twórczości T. S. Eliota, przeczytał kilka wierszy w swoim tłumaczeniu, objaśniając każdy z nich. Jednym z komentarzy do wierszy Eliota był utwór Yeatsa „Drugie przyjście”. Tematyka wyboru, zaprezentowanego przez Libera, to wątki chrześcijańskie, będące wyrazem poszukiwań człowieka eksplorującego „jałową ziemię” z nadzieją lub bez nadziei – że uda się odczytać jakiś metafizyczny trop.

Na koniec – „Wydrążeni”, jeden z najsłynniejszych wierszy T. S. Eliota, wieloznaczny, osadzony mocno w tradycji europejskiej kultury, pesymistyczny w wymowie, prowokujący.

Antoni Libera pozostawił nas z wierszami T. S. Eliota. Do wielokrotnego czytania i głębokiego, za każdym razem, zastanowienia.

msw

Okruchy wspomnień z lat 50.

W tym tygodniu redakcja otrzymała przesyłkę, której zawartość niezwykle nas ucieszyła, a mianowicie znajdowała się w niej książeczka pt. „SANOK Okruchy wspomnień z lat 50.” Autorstwa Ewy Bieniasz.

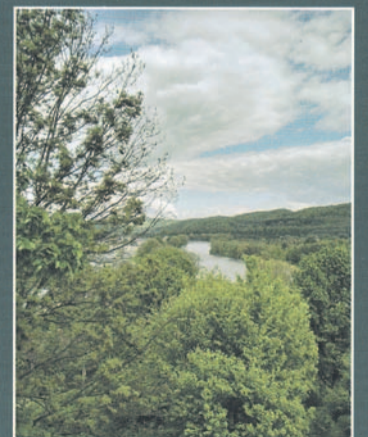
Pani Ewa była bardzo szanowanym pracownikiem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku, między innymi zajmowała się organizacją spotkań z autorami. W późniejszych latach wyjechała do Rzeszowa, gdzie mieszka do dziś. Pomimo faktu, iż mieszka poza Sanokiem jest wiernym czytelnikiem naszej gazety. Posiada ogromną wiedzę o nieoficjalnej historii Sanoka. Jej wspomnienia pozwalają nam zobaczyć życie sanoczan, którzy odeszli. „SANOK Okruchy wspomnień z lat 50.” to zbiór wspomnień, które mieliśmy zaszczyt publikować w „Tygodniku Sanockim” pod tytułem „Opowieści Pani Ewy”. Jak nadmieniam autorka, trzymany przez nas egzemplarz jest

uzupełniony i nieco rozszerzony, a książka została zadedykowana wszystkim, którzy lubią opisywać miniony czas. Pani Ewa z nostalgią wspomina szkolne lata, koleżanki z klasy i grono pedagogiczne, które zasługiwało na uznanie, gdyż jak sama pisze, w latach 50. „umiejtnie przemycalo sporo prawdy, a wtedy wymagało to sprytu i odwagi”. Czytelnicy, którzy mieli okazję przeczytać „Opowieści Pani Ewy” z pewnością wiele pamiętają z tych historii.

Chcieliśmy podziękować za otrzymany prezent i serdecznie pozdrowić Panią Ewę.

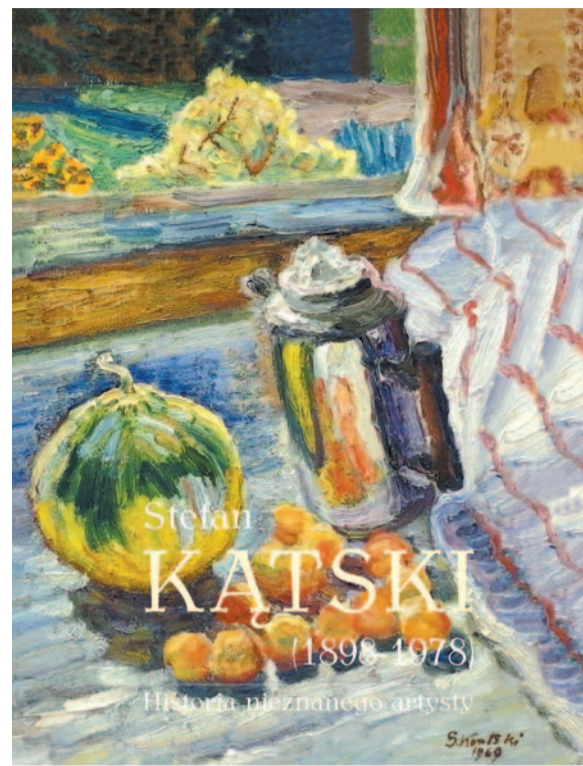
Redakcja „Tygodnika Sanockiego”
esw

Ewa Bieniasz



SANOK
Okruchy wspomnień
z lat 50.

Historia nieznanego artysty



W Sali Gobelinowej sanockiego zamku odbyła się prezentacja książki „Stefan Kątski (1898-1978). Historia nieznanego artysty”. Podczas promocji książki został przekazany obraz malarza dla Muzeum Historycznego w Sanoku, który zakupił Związek Rodu Kątskich.

21 września w Sali Gobelinowej miała miejsce prezentacja książki sanockiego malarza-postimpresjonisty oraz znawcy i konserwatora dzieł sztuki, Stefana Kątskiego, który od 1948 roku przebywał na emigracji w Kanadzie z misją profesjonalnej opieki konserwatorskiej nad skarbnami wawelskimi. Zgromadzonych gości przywitała Joanna Przybyła, zastępca dyrektora Muzeum Historycznego w Sanoku.

– Spotkaliśmy się dzisiaj w tak wspaniałym gronie na promocji książki „Stefan Kątski (1898-1978). Historia nieznanego artysty”. Odbędzie się również przekazanie obrazu martwej natury artysty dla naszego muzeum. Jesteśmy zaszczytzeni, że obraz został nam ofiarowany i mamy nadzieję, że zawiśnie w godnym miejscu wśród artystów sztuki współczesnej XX wieku – powiedziała J. Przybyła.

Związek Rodu Kątskich przekazał obraz artysty w darze dla Muzeum Historycznego w Sanoku. Aldona Zatwarnicka, prezes Związku Rodu Kątskich, Barbara Ćwik-Kątska, skarbnik ZRK wraz z przedstawicielami muzeum Joanną Przybyłą oraz Andrzejem Romaniakiem, kustoszem działu historycznego muzeum, podpisali akt darowizny obrazu.

– Śmiało możemy teraz powiedzieć, że Stefan Kątski po 100 latach powrócił do Sanoka. To będzie prawdopodobnie pierwszy obraz eksponowany w zbiorach muzealnych w naszym mieście – dodała Joanna Przybyła.

Nie obyło się bez podziękowań dla sponsorów, którzy

wsparli finansowo druk publikacji. Zostały wręczone dyplomy, książki z dedykacją autorów oraz pamiątkowe medale. Autorzy dr Katarzyna Szrodt, dr Flora Liebich oraz Robert Antoń opowiedzieli, jak wyglądała praca nad książką.

– Moja dzisiejsza radość jest podwójna z racji tego, że tak wiele osób jest zgromadzonych na sali, ale przede wszystkim dlatego, że dzisiaj odbywa się promocja książki. Stefan Kątski to artysta z Sanoka, który się tutaj urodził i wychował. Prawdopodobnie z Sanoka wywodził malarstwo, które stało się jego motywem przewodnim w życiu – powiedział Robert Antoń, jeden z autorów książki.

Antoń podkreślił, że jest to szczególnie dzień dla Sanoka oraz jego mieszkańców. Inspiracją autora do napisania książki o artyście były księgi parafialne. W 2006 roku, kiedy Robert Antoń dzięki uprzejmości prałata Andrzeja Skiby wertował kartki, natrafił na datę urodzin Stefana Kątskiego.

– Byłem zaintrygowany, zajmowałem się wtedy genealogią rodu Kątskich. Przepsałem wszystko, co było w księdze. Wprowadziłem do swojej bazy danych i odłożyłem tę postać, bowiem nie wiedziałem, kim była. Dopiero po dwóch latach odkryłem, że był artystą malarzem i zacząłem intensywnie szukać

informacji na jego temat – wyjaśnił.

Jednym z ważniejszych źródeł informacji przy pisaniu książki były przesłane materiały przez Adama Zawackiego, księdza proboszcza parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Montrealu. Dzięki tym materiałom archiwalnym możemy podziwiać etapy tworzenia artysty oraz poznać największe jego dzieło, czyli dekoracje w polonij-

skich oraz środowiska artystycznego – powiedziała dr Katarzyna Szrodt.

Autorka książki zaznaczyła, że powrót malarza do Sanoka był możliwy dzięki staraniom Związku Rodu Kątskich, którzy od lat starają się przywoływać pamięć o zapomnianych polskich postaciach, które mogą stanowić niewątpliwie wzór dla przyszłych pokoleń. Ogromny udział w tym ma Flora Liebich, która przechowała w swoim sercu i pamięci wspomnienia o Stefanie Kątskim.

– Razem oglądałyśmy pamiątki i obrazy, które są w posiadaniu rodziny Flory. Dzięki informacjom przekazany od niej wyruszyłam w drogę po Montrealu w poszukiwaniu śladów Stefana Kątskiego. Znalazłam jego dom, w którym mieszkał i w którym umarł. Osobowość Kątskiego była wyjątkowa, to człowiek, który był niebywale skromny, niezwykle pracowity, oddany sztuce i idei. Skarbami wawelskimi opiekował

– Zastanawiałam się, od czego mam zacząć dzisiejsze spotkanie. Czy od tego jak

spotkałyśmy się z Florą, a może od spotkania Stefana Kątskiego z Ireną Rządowolską w 1939 roku, kiedy rozpoczęła się ich przyjaźń, czy też

– Z dr Katarzyną Szrodt udało mi się skontaktować i nawiązać współpracę. Wiele cennych informacji na temat życia i twórczości malarza przekazał Stefan Władysiuk, bibliotekarz Biblioteki Polskiej im. Wandy Stachewicz przy Uniwersytecie McGill w Montrealu – uzupełnił.

Udało się ponadto pozyskać środki finansowe dla Muzeum Historycznego, aby jed-

spotkałyśmy się z Florą, a może od spotkania Stefana Kątskiego z Ireną Rządowolską w 1939 roku, kiedy rozpoczęła się ich przyjaźń, czy też

– Z dr Katarzyną Szrodt udało mi się skontaktować i nawiązać współpracę. Wiele cennych informacji na temat życia i twórczości malarza przekazał Stefan Władysiuk, bibliotekarz Biblioteki Polskiej im. Wandy Stachewicz przy Uniwersytecie McGill w Montrealu – uzupełnił.



– Z dr Katarzyną Szrodt udało mi się skontaktować i nawiązać współpracę. Wiele cennych informacji na temat życia i twórczości malarza przekazał Stefan Władysiuk, bibliotekarz Biblioteki Polskiej im. Wandy Stachewicz przy Uniwersytecie McGill w Montrealu – uzupełnił.

Udało się ponadto pozyskać środki finansowe dla Muzeum Historycznego, aby jed-

spotkałyśmy się z Florą, a może od spotkania Stefana Kątskiego z Ireną Rządowolską w 1939 roku, kiedy rozpoczęła się ich przyjaźń, czy też

spotkałyśmy się z Florą, a może od spotkania Stefana Kątskiego z Ireną Rządowolską w 1939 roku, kiedy rozpoczęła się ich przyjaźń, czy też

spotkałyśmy się z Florą, a może od spotkania Stefana Kątskiego z Ireną Rządowolską w 1939 roku, kiedy rozpoczęła się ich przyjaźń, czy też

spotkałyśmy się z Florą, a może od spotkania Stefana Kątskiego z Ireną Rządowolską w 1939 roku, kiedy rozpoczęła się ich przyjaźń, czy też

– Moja przyjaźń ze Stefanem rozpoczęła się niemal od mojego urodzenia i trwała aż do jego odejścia. Stefan był admiratorem mojej matki Ireny Rządowolskiej już od czasu, gdy wojenne losy rzuciły ich do Szkocji. Stefan stał się bliskim przyjacielem obojga moich rodziców, gdy wszyscy znaleźli się na emigracji w Kanadzie. Od mojego wczesnego dzieciństwa ten wyjątkowy artysta był dla mnie wujem Stefanem. Ze swoją wrażliwością i osobowością umiał wejść w świat dziecka jak mało kto – opowiadała Flora.

Autorka książki dodała, że nie mogła sobie wyobrazić lepszego wujka, który niejednokrotnie obdarowywał ją wspaniałymi prezentami. Wymyślał specyficzne wyrażenia, którymi komunikowali się tylko we dwoje. Często przychodził w odwiedziny, jednak nie lubił spotkań towarzyskich, dlatego często w ramach przeprosin za nieobecność stawiał się z obrazem.

– Dom Stefana to miejsce niezwykle. W piwnicy znajdowała się obszerna pracownia, w której były obrazy oraz antyczne meble, które restaurował. Jednak najwięcej miejsca w pracowni zajmowały kurdybany. We wczesnych latach 50. Stefan wykonywał prace dekoracyjne w polskim kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej. Pracował tam jak mnich. Całymi dniami malował freski, często zapominał o jedzeniu. Ze swoim lekkim humorem i zmysłem parodii przedrzeźniał sztuczne zachowania ludzi. Od wielu lat pragnęłam, by Stefan stał się znany zarówno w Polsce, jak i w Kanadzie jako malarz postimpresjonistyczny – dodała na koniec.

Na zakończenie odbył się występ artystyczny krakowskiego chóru Auxilium pod dyrekcją Stanisława Rzepieli.

Dominika Czerwińska

Po tylu kilometrach w górę drzew stwierdziłyśmy, że miło będzie pokonać „ładny” dystans w poziomie, wędrując urokliwymi szlakami turystycznymi Wigierskiego Parku Narodowego. Po sugestii jednego z naszych gości w bazie na Słupiu wybrałyśmy zielony szlak dookoła Jeziora Wigry. Trasa, jak czytamy na portalach turystycznych, bardziej na rowerowe wycieczki – zaledwie 49 km. Ale my dalej twarzą – idziemy. Piszę „my”, ponieważ z naszego licznego zespołu badaczy szczytów klonów na challenge dookoła Wigier zdecydowała się Hania i ja. No więc ruszamy o świcie.

Szlak przebiega przez malownicze tereny leśne i rolnicze, pokazując perłę suwalskich jezior z różnych perspektyw. Trzymając się zielonych oznakowań, idziemy zarówno przy samym jego brzegu, jak i nieco dalej, podziwiając akwen z licznych wzgórz oraz platform widokowych. Jezioro Wigry oglądamy także ze specjalnych drewnianych kładek, które ułatwiają przedostanie się przez bagienne rejonu Wigierskiego Parku Narodowego. Są w świetnym stanie – same widziałyśmy panów przy ich naprawie. Trasa jest bardzo urozmaicona, przecina bajkową dolinę Czarnej Hańczy oraz ukazuje inne jeziora wigierskie: Leszczewek, Muliczne, Okrągłe i Mulaczyńskie. Na naszej trasie zobaczyliśmy: liczne wystawy dziedzictwa kulturowego w tym: Muzeum Wigier w Starym Folwarku, wystawę rybołówstwa w Czerwonym Folwarku oraz Pokameduński Zespół Klasztorny w Wigrach. Przemierzając południowy brzeg jeziora natknęliśmy się także na Wigierską Kolej Wąskotorową. Jednak poza znanymi punktami na szlaku warto zatrzymać się przy niejednym krzyżu czy kapliczce z czasów międzywojennych.

Miałyśmy dużo szczęścia, co prawda, temperatura o świcie - 2°C, to już w dzień osiągnęła całe 13°C, ale – jak to Hania mówi – na Suwalszczyźnie nie jest jakoś tak ciepło, słońce mocniej ogrzewa. Pomimo iż termometr nie kłamie, to koleżanka ma rację – odczucie było zdecydowanie pozytywniejsze. Planowałyśmy 10 godzin pieszej wędrowni – ale nie przewidziałyśmy dodatkowych atrakcji: łosia pasącego się na skraju lasu, kormoranów wygrzewających się na konarach nad wodą

Wigry wyzwaniem

Są w życiu takie chwile, że chcemy zrobić coś niezwykłego, niestandardowego, coś co wyrazi nasze zadowolenie lub sukces. Wiele osób stawia sobie wyzwania i szczebelki do pokonania przed wakacjami czy po skończonym projekcie – jak było w tym przypadku. O „Wielkiej koalicji zarodnikowej” pisałam już parę razy (w różnych odsłonach). Tak więc minął III etap projektu naukowego prowadzonego na terenie Wigierskiego Parku Narodowego. Kolejne tygodnie pracy wspianego zespołu, który stworzyliśmy i wiele wspólnych chwil za nami. W wielkim skrócie – nasz projekt dotyczy porostów, grzybów makroskopijnych oraz mikroskopijnych, glonów, wątrobowców i mchów charakterystycznych dla poszczególnych stref (wysokości) na pniach różnych gatunków drzew. Były już dęby i osiki. W tym roku pod linowy ostrzał poddaliśmy klony i świerki. Dotychczasowe badania opierały się głównie na obserwacji życia na pniach do wysokości około 2 metrów. Tymczasem badania prowadzone przede wszystkim w lasach tropikalnych, a sporadycznie w strefie umiarkowanej, pokazują, że większość gatunków występuje w koronach drzew; te wnioski są potwierdzone w naszych lasach na drodze wstępnych obserwacji oraz wskazują na to również wyniki naszych badań ubiegłorocznych.



czy koni, które chętnie pozowały do zdjęć (a my z nimi). Nie można zapomnieć o drugim śniadaniu, kiedy siedzi się na drewnianej kładce i ogląda przejrzystą wodę i roślinność w Czarnej Hańczy. Samo Jezioro Wigry kryje wiele historyczno-przyrodniczo-baśniowych tajemnic. Nazwa jeziora pochodzi prawdopodobnie od litewskiego przymiotnika vingrus – kręty, co właściwie opisuje kształt tego akwenu. Powstanie jeziora Wigry, jak i ostateczne ukształtowanie całego terenu Parku, związane jest z okresem ostatniego zlodowacenia – strasznie dużo kamieni na polach. W swoim maksymalnym zasięgu lądolód pokrywał obszar, rozciągający się od północy po dolinę Biebrzy. W okresie tym wyłobione zostały pod lodowcem rynny o stromych zboczach i nierównym dnie, między innymi rynny jeziora Wigry. W okresie znanym jako subfaza hańczańska czoło lodowca rozdzieliło się na liczne loby i charakteryzowało się znaczną ruchliwością. U schyłku plejstocenu, około 14 tysięcy lat temu, rozpoczął się okres ostatecznego rozpadu i zaniku pokrywy lodowej. Odmienne bryły i płyty lodu roztopiały się bardzo wolno. W miejscu występowania zagrzebanych brył lodowych pojawiały się początkowo płaskie obniżenia, w których rozwijała się roślinność torfowiskowa. Dopiero istotne ocieplenie klimatu, które nastąpiło około 12 tysięcy lat temu, doprowadziło do szybkiego pogłębiania się jezior, aż do ostatecznego wytopienia się lodów. W tym okresie powstała większość jezior obecnego Parku, w tym kompleks połączo-

nych mis jeziornych tworzących Prawigry. Ostateczne wymiary Jeziora Wigry: powierzchnia zwierciadła wody Wigier wynosi 2 118,3 ha, a leżących na nim wysp 68,4 ha. Maksymalna głębokość zbiornika wynosi 73,0 m, a średnia 15,8 m. Przemierzając szlak, nie sposób nie zobaczyć zmieniających się siedlisk nad brzegiem jeziora. Zróżnicowanie warunków siedliskowych w strefie przybrzeżnej (litoralu) jeziora Wigry wpływa na skład i liczebność występujących tu zespołów roślinnych i zwierzęcych. Rośliny wynurzane, wśród których dominuje trzcina, rosną w pasie o zmiennej, lecz na ogół niewielkiej szerokości – od kilku do kilkunastu metrów. Za pasem szuwarów, zwłaszcza w zatokach nienarażonych na silne falowanie, występuje pas

roślin z liśćmi pływającymi. Tworzy go głównie grązel żółty oraz znacznie rzadziej grzybień pólnocny. Niestety, o tej porze widać było tylko pozostałości liści. Dno strefy przybrzeżnej jeziora porastają także rośliny zanurzone. Choć w wielu miejscach, narażonych na silne falowanie, roślinność zanurzona jest bardzo skąpa, to w innych, spokojniejszych i głębszych, występują podwodne łąki. Ich skład gatunkowy jest zróżnicowany, z dominującymi w ostatnich latach rogatkiem oraz rdestnicami. W wodach Wigier odnotowano do tej pory występowanie 28 gatunków ryb, w tym: okonia, szczupaka, stynki, lina, kiełbia, pstrąga potokowego, sielawy-przepysna, siei, suma i troci jeziorowej. Dwa ostatnie gatunki ryb zostały w ostatnich latach ponownie wprowadzone

do wód Wigier w ramach prowadzonej przez Park ochrony ekosystemów wodnych. Ochrona ta polega m.in. na zachowaniu różnorodności w zespołach ryb, poprzez niedopuszczenie do wyginięcia gatunków autochtonicznych oraz restytucji gatunków uprzednio występujących, które ustąpiły na skutek wpływu czynników antropogenicznych.

Każdy się ze mną zgodzi, że człowiek głodny to człowiek zły. Więc, będąc już prawie na mecie naszej wycieczki, zatrzymałyśmy się w Bryzglu w Wigraszk (nazwa restauracji) na słynne soczewiaki i kartacze, które obok sękaczy są chyba najpopularniejszą potrawą na Suwalszczyźnie i pograniczu polsko-litewskim. Te duże, owalne kłuski ziemniaczane przygotowywane są z gotowanych i surowych ziemniaków (surowym ziemniakom zawdzięczają szary kolor) z nadzieniem z mielonego mięsa wieprzowego lub baraniny doprawionego cebulą, pieprzem i majerankiem. Podaje się je gotowane i sownicie okraszone skwarkami i cebulą, w odróżnieniu od litewskich cepelinów, które zwyczajowo podaje się z kwaśną śmietaną. Kartacze są pyszne, tłuste i piekielnie syjące, ale być na Suwalszczyźnie i ich nie spróbować jest niedopuszczalne. Ciekawostką jest ich nazwa, która pochodzi od nazwy dawnych pocisków artyleryjskich, kartacze przypominały je kształtem i zaczęły być tak nazywane. Soczewiaki różnią się od kartaczy nie tylko nadzieniem, które, jak nazwa wskazuje, są przygotowywane z soczewicy, ale także sposobem przygotowania. Soczewiaki są robione jedynie z gotowanych ziemniaków i są smażone, a nie gotowane jak kartacze. Podaje się je także z dużą ilością cebuli, a także ze skwarkami.

Po takich pysznościach i dobrym nawodnieniu ostatnie 12 km wydawało się być bułką z masłem.

Nasze tegoroczne badania były zakończone z wielkim przytupem i już odliczam dni do kolejnego etapu. Jesteśmy dowodem na to, iż dobrze zgrany zespół może dużo i jeszcze więcej. Jak mówił Franklin Delano Roosevelt;

„Ludzie pracujący razem jako jedna grupa potrafią dokonać rzeczy, których osiągnięcie nie śniło się nikomu z osobna”.

Amelia Piegdon



Tajemnice drewna

Profesja stolarza niestety należy do zawodów ginących. Już tylko nieliczni potrafią z kawałka drewna wyczarować niebanalne przedmioty. Na Rynku Galicyjskim w zakładzie stolarskim F. Grochmala pan Mieczysław ręcznie wytwarza oryginalne rzeczy z drewna lipowego i orzechowego.



Pracownia Stolarska pochodzi z połowy XVIII wieku. Budynek przysłupowy o zrębie bielonym wapnem i z dwuspadowym dachem nakrytym gontem z daszkami-fartuszkami nad ścianami szczytowymi i wielokrotnie przebudowywany – ostatni raz w II połowie XIX w. W obecnym zakładzie stolarskim wcześniej mieściły się kolejno piekarnia, warsztat stolarski, pracownia krawiecka, a ostatni właściciel był rolnikiem. Obecnie w zakładzie F. Grochmala pracuje Mieczysław Kikiela. Kawałek drewna nie ma przed nim tajemnic. Nawet z małego skrawka potrafi stworzyć małe drewniane dzieło, które urzeknie swą prostotą i niepowtarzalnością.

Z części zużytych materiałów, które dla większości osób nadają się już tylko do spalania robię szkatułki, które służą do przechowywania przeróżnych drobnostek. Drewno na szkatułki musi być odpowiednie, dosyć wymyślne, najlepiej z jakimś sękiem lub dziwnymi słojami. Niedoskonałości drewna w tym przypadku są jego atutem – mówi Mieczysław Kikiela, stolarz.

Drzewo, z którego powstają różne przedmioty pochodzi z terenów bieszczadzkich. Mieczysław Kikiela oprócz szkatulek tworzy przedmioty codziennego użytku, takie jak miski wykonane z drewna lipowego, które są rzeźbione specjalnym dłutem, deski do krojenia z drewna orzechowego. Stoliki wykonywane są częściowo z drewna orzechowego, a blat zrobiony z lipy. Z drewna można wyczarować wspaniałe zabawki, takie jak chociażby konik na biegunach.

Drzewo lipowe to bardzo wdzięczny materiał, jest miękki do rzeźbienia i łatwo się na nim pracuje. Jeśli praca idzie dobrze, to zrobienie takiej miski zajmuje około dwóch godzin, jednak mały błąd powoduje, iż materiał nie nadaje się do użytku. Trzeba szczególnie uważać przy rozciananiu drewna – tłumaczy stolarz.

Warsztat stolarski nazywany był popularnie falbankiem. Wszystkie zakłady były bardzo do siebie podobne. Wyposażenie wnętrza pochodzi z początku XX wieku, gdy znajdował się tam zakład stolarski. Narzędzia znajdujące się w pracowni pochodzą z warsztatu F. Grochmala w Korczyni i z pracowni snycersko-stolarskiej A. Lenika w Krośnie. Podstawowe urządzenia w stolarni to drewniane warsztaty, nożna tokarka, szafa na narzędzia. Na ścianie zawieszono są przeróżne narzędzia, którymi posługiwał się stolarz: piłki, świdy, ośniki, heble.

Strug spust z niemieckiego hebel służy do strugania dłuższych elementów oraz płyt o większych wymiarach. Jest podstawowym narzędziem w stolarstwie ręcznym do strugania wyrównującego. Natomiast ośnik służy do korowania drzewa. Znacznik czyli rysak to narzędzie służące do rysowania linii pod cięcie. Piłki nazywano z niemieckiego fukszwance – wyjaśnia.

Nazwy narzędzi wywodzą się z języka niemieckiego. Mało było polskich określeń. Dlatego w potocznej mowie stolarzy możemy często usłyszeć dziwne brzmienie i niezrozumiałe nazwy. Piły poprzeczne nazywane dosyć osobliwie „moja-twoja”, służyły do szybkiego, lecz mało precyzyjnego cięcia dużych kawałków drewna przez dwie osoby, raz jedna osoba ciągnie do siebie, a raz druga (stąd wywodzi się jej nazwa).

Tokarnia pochodzi z 1953 roku, napędzana przez pedał, podobnie jak maszyna do szycia. Na tokarni stolarze, czyli w tym przypadku kołodzieje, robili koła dla wózków, tralki do schodów, czasem donice, czyli większość rzeczy, które są okrągłe – dodaje.

Dawniej stolarze mieli więcej czasu na wykonanie danej rzeczy. Byli bardzo cenieni oraz zamożni. Prace wykonywane przez nich były ręcznie robione, a przez to czasochłonne. Stolarze mieli swoje pracownie w domach. Zaopatry-

wali mieszkańców w najrozmaitsze przedmioty od desek, stolnic, wałków do ciasta, po stolarkę okienną i drzwiową.

W dzisiejszych czasach robi się wszystko bardzo szybko i za małe pieniądze. Na szczęście ludzie zaczynają na nowo doceniać naturalne rzeczy i coraz częściej wybierają produkty wykonane z prawdziwego drewna. Drewno dzięki swojej fakturze jest ciepłe w dotyku oraz ma przyjemny zapach – twierdzi stolarz.

Stolarze kształcili się w różnych szkołach rzemieślniczych w odległym Wiedniu czy Lwowie. Robione przez nich meble były krzykiem mody. Zdobytą wiedzę przekazywali swoim uczniom. Odbiorcami ich wyrobów byli głównie mieszkańcy miast, czasami dwory i nieco rzadziej mieszkańcy wsi. Uczniowie stolarzy, gdy tylko zdobyli odpowiednie wykształcenie, zakładali w okresie międzywojennym własne warsztaty, głównie na wsi. Pracownia stolarska z reguły była również domem. W budynku poza warszatem, który zajmował znaczną jego część, znajdują się jeszcze trzy pomieszczenia mieszkalne, oddzielone wąską sienią. Jest to kuchnia, pokój-jadalnia i mała sypialnia. W sypialni stoją dwa łóżka zakupione u stolarza F. Grochmala, pływające, zdobione elementami mosiężnymi, umieszczonymi w górnej części półkolumnienek nałożonych na ramy-nogi. Wyposażenie sypialni dopełniają szafka nocna, szafka-toaletka z lustrem i kufer z ozdobnymi okuciami. W pokoju gościnnym stoi rozkładany stół z krzesłami, komoda, tapicerowana kanapa, która również została zakupiona u stolarza oraz szafa ubraniowa zdobiona nakładanymi elementami rzeźbionymi. W kuchni znajduje się malowany na białe kredens, wieszak na naczynia, kanapa drewniana przy stole, a w kącie umywalka. We wnętrzu zrekonstruowano dwa piece z cegły lepięcej gliną i bielone z blachami do gotowania, w kuchni z piecem chlebowym.

Dominika Czerwińska



Zdzisław Beksiński AA78

Rozpoczne od cytatu z „Dziennika” Beksińskiego: „Pewnie już umarłem, tylko jeszcze o tym nie wiem. Dzwoniło jakieś wydawnictwo, wydające podręcznik dla liceum, i tam ma być moja reprodukcja. Pytali, skąd wziąć, więc podałem adres R. i adres D. Post factum przyszedł mi także pomysł na Muzeum w Sanoku. Jeśli trafiam do podręczników dla niewinnej dziatwy, to nie powinienem dalek żyć.” (6 lutego 2003)

Obraz, który dzisiaj omawiamy, dyrektor Edward Zając, mój poprzednik, przywozi do Sanoka razem z drugim obrazem z 1978 roku, kiedy ja jestem niespełna rocznym pracownikiem Muzeum. Pamiętam, z jaką ciekawością i wnikliwością wypakowywaliśmy te obrazy i oglądaliśmy je. Stało się już coś bardzo istotnego: Beksiński opuścił Sanok, wyjechał do Warszawy i to był niejako jego pierwszy „list” stamtąd. List, który musimy odczytać. Czy zmiana miejsca spowodowała zmianę w twórczości artysty? Świeżość tego momentu, tamtych dyskusji, do dzisiaj mam w wyobraźni.

Obraz jest namalowany lepiej, niż te, które powstawały w Sanoku. W warszawskiej pracowni Beksiński jakby jeszcze bardziej przykłada się do strony technicznej malarstwa. Jeżeli zaś chodzi o to, co widzimy na obrazie, to to jest nadal ten sam świat. Tutaj nie dokonała się żadna zmiana.

Beksiński wyjechał do Warszawy, zamknął się w swojej „wieży”. Nie dlatego tam wyjechał, by szukać konfrontacji z nowym środowiskiem czy inspiracji, ale to przesiedlenie dokonało się z życiowych powodów. Naiwne nasze oczekiwanie, że nowe miejsce spowoduje jakąś wyrazistą zmianę w jego twórczości, nie spełniło się. Może: na szczęście się nie spełniło. Beksiński wyjechał z sanockim bagażem i to wszystko w Warszawie udoskonalał.

Obraz budzi niepokój. Patrząc na niego, każdy ma zapewne różne odczucia. Architektura altany, obrośnięta liśćmi, owinięta zeschniętymi gałęziami, nad nią ludzkie szczątki, kości. Ta altana otwiera się dla nas swoimi lukami po to, żeby zaprosić nas do wędrówki po zupełnie innych światach. Jej wnętrze staje się przestrzenią nieskończoną. Oko rejestruje to jako niezmierną dal. Widzimy drzewa. Wewnętrzna arkada czy portal – to zupełnie inna rzeczywistość. Ten portal otwiera się nam na mroczny, ciemny krajobraz z morzem. Na tym nie koniec. Nad innym wejściem do altany widzimy okno, a tam coś, czego nie oczekujemy – noc ciemną, z gwiazdami. Z kolei po bokach altany pojawia się krajobraz, który nie wiąże się z tym, co widzimy w otworach budowli. O co w tym wszystkim chodzi?

Podróż po sennym widzeniu, która wydaje się prosta do zrozumienia w swojej podstawowej formie, sprawia, że odczytujemy, mamy prawo ją odczytać jako banalną. O czym tu mówić? Prostacka mistyka – można by skwitować. W tzw. okresie fantastycznym twórczości Beksińskiego takich wyobrażeń mamy bardzo dużo. Tutaj jeszcze niepokoi nas kolorystyka: roślinność krwista, nieprzyjemna,

kojarząca się z czymś odpychającym. Świat Beksińskiego nas nie kusi, a raczej odstręcza.

Drugi obraz (AB78), który wtedy został przywieziony do Muzeum, to głowa z morskim pejzażem w tle, w której włosach odnajdujemy świetliste, gwiazdziste przestrzenie. Oniryczne wędrowanie po różnych światach w latach 70., do początkowych lat 80., było w malarstwie Beksińskiego najważniejsze.

Dodam jeszcze jeden cytat, który pokazuje wagę snów, które Beksiński często opisywał. Być może ten opis warto, w kontekście omawianego obrazu, przytoczyć:

„Dwa razy śniła mi się dziś Zosia. Pierwszy sen w środku nocy zapomniałem, ale zapamiętałem tylko to, że można go było interpretować jako zaproszenie na drugą stronę. W drugim śnie, który działał się w jakimś dziwnym mieście, przypominającym fragmentami Kraków, ale z odniesieniami do mieszkania w Sanoku, okazało się, że Zosia nie umarła, lecz zmartwychwstała w około dwa tygodnie po pogrzebie, lecz nie bardzo chce na ten temat rozmawiać. Właściwie nigdy mi się nie śni i tym razem też wiedziałem, że to Zosia, rozmawiałem z nią, a nawet brałem ją pod rękę i slišmy, rozmawiając, jakąś ulicą, ale de facto nie widziałem jej twarzy. Była tylko namacalną obecnością.” (3 lutego 2003)

Jeżeli wchodzimy w sny Beksińskiego, to najłatwiej byłoby nam wejść również w obraz jako w rodzaj snu, bo jeżeli zdecydujemy się go interpretować tylko na podstawie tego, co widzimy, to ten banał nas zadreży. Stwierdzimy, że jest to bardzo świechtany sposób na zaproszenie nas do sennej wędrówki, że być może nie ma się nad czym zastanawiać. Mam niekiedy wrażenie, że w tamtym okresie Beksiński porusza się na granicy kiczu. Picasso zwykł być mówić, że kicz najbardziej przypomina arcydzieło, więc to balansowanie pomiędzy tym, co wielkie, a co mizerne, u Beksińskiego odczuwam dość wyraźnie.

Może warto wrócić do motywu, który Beksiński powtarzał z uporem, ponieważ on się bał, że wejdziemy w naiwny świat, który nam pokazuje, i na tym poziomie pozostaniemy. Dla Beksińskiego „wzorcem z Sèvres” był obraz Vermeera, przedstawiający służącą nalewającą mleko do dzbana. Mówił, że na tym obrazie nie ma znaczenia ani ta służąca, ani to mleko, ani wnętrze, ale że jest to jeden z najwspanialszych obrazów, który można kontemplować w nieskończoność. Jest doskonały, piękny. Jest jednym z największych arcydzieł, udowadniającym to, że temat czy motyw jest bez znaczenia. Cały czas malarz pró-



ZDZISŁAW BEKSIŃSKI

buje się bronić – że te motywy, które oglądamy, to wynik jego wyobraźni, tak ona działa, ale nie one są istotą tego malarstwa. Ich znaczenie jest bez znaczenia. Niewątpliwie służą do wywołania określonego nastroju. On nas zaprasza, byśmy popatrzyli, czy atmosfera, sposób malowania, połączony z tą prostą wizją nie jest na tyle bogaty, żebyśmy mogli mieć jakieś swoje własne przeżycia.

Dochodzimy do sfery malarskiej obrazu. Z jednej strony zauważamy nieprawdopodobną perfekcję wykonania. Mamy szansę na kontemplację czysto malarską. Z drugiej strony jest w tym obrazie jakiś niepokój kompozycyjny, żeby nie powiedzieć – nieład. Błękit, który rozjaśnia obraz, powoduje, że dostrzegamy „dziury” w samym malarstwie. Architektura z lukami jeszcze to powiększa. Ciepłe kolory na najbliższym planie, błękity w głębi i to, że znowu w tej głębi pojawiają się ciepłe kolory, ten dziwny układ prze-

strzeny – to wszystko sprawia, że nie panujemy nad kompozycją obrazu, ona nas nieustannie niepokoi. Czy taki był zamiar? Czy artysta tak to odczuwał? To pytania, na które nie wiem, czy on sam chciałby odpowiadać. Może odpowiedziałby: „To we mnie tkwiło, musiałem to namalować”.

Kiedy znajduję dziś szkice do tamtych obrazów, to zauważam, że następują tam pewne ewolucje. Najczęściej to był rysunek, od rysunku Beksiński zaczął i obraz doprowadzał do końca. Ta altana, którą widzimy na obrazie, prowokowała go swoimi przestrzeniami i szukał swojej, najlepszej dla niej, formy.

Posłużmy się kolejnym cytatem, tym razem z jednego z opowiadań Beksińskiego, które nosi tytuł „Na końcu ogrodu” i zostało napisane około 1964 roku. Nie ma mowy, aby obraz, namalowany wiele lat później, był dla tego opowiadania rodzajem ilustracji. Jest to coś, co w artyście

tkwi, dlatego ten cytat wydaje mi się niesłychanie ważny.

„Leżą pod dachami z liści łopianu, w trawie, moczarach na polnej drodze i pod asfaltem autostrady. (...)

Potem idę na koniec ogrodu, gdzie leżą zmarli. Na końcu ogrodu rozumie pan nie ma żadnego domowego cmentarza, po prostu stoi altanka i betonowy tarasik, na którym zwykle opala się mój brat. Teraz jednak jestem przekonany, że na końcu ogrodu znajduje się grób jeden lub kilka. Tak, jeden lub kilka. (...)

W mogiłach tych znajdują się ludzie, których chyba znam. Idę na koniec ogrodu. Mrok rozpóściera się nad ziemią, ale jest to dziwny mrok pokrywający ziemię do wysokości trawy. Trawa, glina, chwasty, łopiany, patyki koraliny są mroczne jak przysypiane grubą warstwą pyłu węglowego. Mrok panuje nad samą ziemią. Niebo natomiast jest stosunkowo jasne, pokryte czerwienią zachodu. Zachodu

O obrazach
opowiada
Wiesław
Banach



myślenie jest poza nim i to myślenie go kreuje, czy też on jest twórcą, podmiotem swojego myślenia?

Gdybyśmy spróbowali zobaczyć ten obraz w takim ciągu, w tych wszystkich przytoczonych wyżej kontekstach, to chyba będzie miał dla nas, dodając do tego atrakcyjność wykonania, na pewno jakieś znaczenie.

W tym samym roku powstaje druga wersja tego obrazu, którą ukochała sobie żona Beksińskiego i zostawiła w domu, gdzie wisiał do jej śmierci, a później został przekazany dla Sanki. Też widzimy tam jakąś architekturę, altanę nie-altanę, wyższą, piętrową, widzimy błękit – inny, ciemniejszy. Obraz wydaje się bardziej spójny, niż ten, o którym opowiadamy. Blask światła w głębi na horyzoncie, jakieś schody. Fantazja wprowadza nas w ten świat z przyjemnością, ale w końcu dostrzegamy strużkę krwi, która leje się po schodach, a więc zaczynamy się zastanawiać, czy to nie jakiś tani horror... Atmosfera jak w „Lśnieniu” Kinga (film Kubricka powstał później w 1980 i bardzo mu się podobał). Czy Beksiński nas zaprasza do takich efektów czysto kryminalno-horrystycznych? A może jednak to wszystko znaczy coś więcej? Może wyraża się w ten sposób jakiś głód tajemnicy? W tych – jak on sam mawiał – metafizycznych obrazach na pewno zjawia się to, z czym Beksiński nie mógł się uporać – z głodem tajemnicy. Tęsknota za czymś więcej, aniżeli to, czego doświadczamy na co dzień w naszym życiu, czy też to, co ewentualnie wyprodukuje nam mózg, co udaloby się zracjonalizować. Beksiński jest racjonalistą, ale ma zapotrzebowanie na tajemnicę. To jest balansowanie: nie przyjmę tego, nie uwierzę temu, ponieważ mój rozum nie jest usatysfakcjonowany tym, co ktoś mi przekazuje. Jeśli popatrzymy na korespondencję z Andrzejem Urbanowiczem, gdzie kolega usiłuje go wciągnąć w mistycyzm orientalny, Zen, on szybko z tego wychodzi i mówi: nie, ponieważ ktoś mi usiłuje włożyć jakieś kajdany. Z drugiej strony wciąż ma głód tajemnicy, prawdy zasadniczej i podstawowej. Można powiedzieć, że tak jak z innymi swoimi lękami, odpowiada na to swoimi obrazami.

Jeśli spróbujemy sobie te obrazy ustawić wobec jego problemów wewnętrznych, to może przestanie nas drażnić ta pierwsza, za łatwa warstwa, która nam się narzuca, kiedy próbujemy je odczytać.

Był czas, kiedy Beksińskiego zaczęto utożsamiać, porównywać z Friedrichem. Zabawne jest to, że Beksiński poznał Friedricha dopiero wówczas, gdy ktoś mu powiedział, że przypomina Friedricha. Friedrich to krzyże w górach, ruiny katedr, tonacja monochromatyczna wychodząca z brązów, niekiedy zderzona z taflami lodu w górach – błękitnego, białego. Powiedzielibyśmy, że to jest bliskie w swojej formie Beksińskiemu. Ale Beksiński nie zna Friedricha, bo i skąd? Nie podróżuje, a dostępne wówczas reprodukcje są kiepskiej jakości, nie ma Internetu... Wiemy, że „Wyspa umarłych” Böcklina oglądana na pocztówce, tkwiła w nim od dzieciństwa.

Jeżeli obrazy Beksińskiego są dla nas dialogiem o śmierci, to nie strużka krwi na schodach jest tego znakiem, lecz raczej atmosfera niepewności, oniryczność obrazów.

Ten opis spotkania we śnie z Zosią: jest tego pewny, ale jej nie widzi. Sytuacja „pomiędzy”, same niejasności – z tym boryka się nieustająco. Tak to widzę.

wysłuchała

Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz



ZDZISŁAW BEKSIŃSKI AB78 | ZBIORY MUZEUM HISTORYCZNEGO W SANOKU



ZDZISŁAW BEKSIŃSKI AE78 | ZBIORY MUZEUM HISTORYCZNEGO W SANOKU



ZDZISŁAW BEKSIŃSKI AA78 | ZBIORY MUZEUM HISTORYCZNEGO W SANOKU

czy wschodu? To ciekawe. Jestem przekonany, że niebo pokryte jest czerwienią zachodu, ale ta czerwień, uzmysławiam sobie to teraz, leży po wschodniej stronie ogrodu.”

Kiedy czytamy ten tekst, to wchodzimy w obraz, który zostaje namalowany kilkanaście lat później, kiedy Beksiński z całą pewnością nie pamięta już tego opowiadania. Ono leży gdzieś, spakowane, ukryte w zakamarkach warszawskiego mieszkania za kolejnymi warstwami innych prac – nie istnieje dla niego wtedy temat jego opowiadań. A jednak powstaje obraz, który mógłby znaleźć się na okładce tego opowiadania...

Ta chwiejność – nic nie jest pewne, wszystko się wydaje. Wchodzimy w ten obraz, zastanawiamy się, co jest prawdziwe, która z przestrzeni jest rzeczywista – co tak naprawdę jest tu istotne? To jest cały problem Beksińskiego: on do końca nie wie, czy żyje, czy tylko wydaje mu się, że żyje. Czy

Artysta z odzysku

Sebastian Brożyna, sanoczanin, jako artysta debiutował jeszcze trakcie studiów. Niebawem publiczność będzie miała możliwość pooglądać dzieła artysty podczas indywidualnej wystawy. Dlaczego „artysta z odzysku”? Głównie z dwóch powodów. Po pierwsze, 12 lat nie tworzył, po drugie, przy tworzeniu dzieł używa produktów z odzysku, nadając obrazom przestrzenną formę.

Opowiedz o swojej nieco zawiłej drodze do malarstwa.

Moja droga do malarstwa i w ogóle do sztuki jest dość nietypową historią, chociaż od dziecka przejawiałem artystyczne zapędy i talenty, to nigdy na poważnie nie wiązałem swych życiowych planów z zawodem artysty. Sam siebie nazywam artystą z odzysku, wspominając, jakimi ścieżkami dojrzałem do etapu, na którym jestem teraz. Kiedy zdałem maturę, nie bardzo wiedziałem, co chcę w życiu robić. Na studia nie miałem ani pomysłu, ani pieniędzy i wtedy dopadła mnie tzw. zasadnicza służba wojskowa i gdy po roku opuściłem mury jednostki wojskowej we Wrocławiu, stwierdziłem, że muszę odreagować i chcę studiować. Akurat wtedy otwierano po raz pierwszy nabór na Edukację Plastyczną przy PWSZ w Sanoku. Na egzamin poszedłem dosłownie z marszu kompletnie nieprzygotowany z dwoma ołówkami w dłoni i zdałem.

I tak to się zaczęło?

Tak, poznałem wtedy niezwykłych wykładowców oraz wielu wspaniałych przyjaciół, potem były studia magisterskie w Rzeszowie i dyplom z malarstwa w pracowni profesora Stanisława Białogłowicza. Mniej więcej zaraz po obronie znowu stanąłem przed pytaniem, co robić i z czego żyć. W tym samym czasie założyłem rodzinę, wraz z żoną zaczęliśmy budować dom, na świat przyszła pierwsza córka. Proza życia odepchnęła sztukę na boczny tor – przestałem malować. Mówiąc szczerze, straciłem wiarę w sens uprawiania malarstwa i jakichkolwiek sztuk plastycznych. Zwróciłem się dość mocno w stronę muzyki, były takie lata, że utrzymywałem się wyłącznie z bycia gitarzystą, który potrafił zagrać wszędzie i wszystko: od wesela po koncert rockowy. To były szalone lata, gdzie więcej było pracy niż snu, co zresztą odbiło się na moim

zdrowiu, ale gdzieś tam podskórnie ciągle tętniła tęsknota za zapachem farby, za tym dreszczykiem, który przebiega przez ciało, gdy tworzymy coś od zera.

Wiem, że pracowałeś również jako listonosz?

Tak, pracę na poczcie rozpocząłem podczas ostatniego roku studiów z myślą, żeby sobie dorobić, a utknąłem tam na 8 lat. Niestety, transformacja, jaka zaszła w tej firmie, spowodowała, że pracownicy zaczęli być traktowani jak tryby w maszynie. Była to mocno wyczerpująca praca. Zwolniłem się i jakiś czas potem będąc bezrobotnym zająłem się stolarstwem i wytwarzaniem pojedynczych ręcznie robionych mebli drewnianych. Godzinami przesiadywałem w garażu, budując z mozołem kredensy, komody czy witryny. Kilka mebli udało się sprzedać. Do dziś mam kontakt z ludźmi, do których te meble trafiły i nadal im służą. Dziwnym zrzędzeniem losu w roku 2017 rozpocząłem pracę w firmie zajmującej się produkcją drewnianych artykułów dla artystów i wszystko wróciło ze zdwojoną siłą. W roku 2018 podczas wakacji w Gdańsku zobaczyłem w tamtejszym Muzeum Narodowym obraz Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny” i doznałem wstrząsu, czegoś w rodzaju olśnienia: coś mi podpowiadało, że znów chcę malować. Pierwsze obrazy pokazałem, biorąc udział w akcji charytatywnej „Dla Ani”, organizowanej przez BWA w Sanoku. Jeden obraz został zakupiony do prywatnej kolekcji w Norwegii, potem zostałem zaproszony do zbiorowej wystawy „Miasteczko”, podczas której zaprezentowałem 5 obrazów.

Obecna wystawa – moja pierwsza indywidualna – to coś w rodzaju podsumowania pomostu pomiędzy tym, co zaczęło się kiedyś a tym, co jest teraz i co jest wyrazem moich obecnych poszukiwań. Jednocześnie nadal zajmuję się muzyką, działając przy projekcie o nazwie „Zespół

niespokojnych słów”. Taki właśnie ze mnie artysta – z odzysku.

Urodziłeś się w Sanoku, tutaj mieszkasz. Jako artysta co byś chciał w okolicy zmienić?

Obwodnica już się buduje, więc jest super. W sumie Sanok jest dobrym miejscem do życia. Czego mi tu brakuje? Mediów. Na sanockim rynku tylko „Tygodnik” radzi sobie z informacją i powiadaniem o lokalnych imprezach. Do niektórych mediów strach iść i prosić o promocję. Każdy z nas, twórców, nastawiony jest na odbiór krytyki, ale często natrafiamy na bezpodstawny hejt. Krytyka musi być konstruktywna i rzeczowa, wtedy to daje pole do dialogu i konfrontacji. Na plus jest strona internetowa „Tygodnika”, która robi się coraz bardziej przejrzysta. Brakuje jeszcze lokalnej telewizji lub radia. Ostatnio, kiedy byłem na wernisażu w Brzozowie, mediów była duża ilość, tu w Sanoku na wernisaże przychodzi czasem po kilka osób?

Jak myślisz, dlaczego? Jak to zmienić?

Nie wiem. Może ludzie boją się artystów, kojarzą ich z ludźmi bujającymi w obłokach, z rozczochraną fryzurą i nalogiem w parze. Fakt, że artyści to wrażliwi ludzie i często towarzyszy im jakiś nalóg, ale nie ulegamy stereotypom. Większość artystów to normalni ludzie, którzy pracują po 8 godzin, mają rodziny, zajmują się odrabianiem lekcji z dziećmi, a potem wykupują czas na wyrażenie swoich fantazji, przemyśleń czy, jak to się mówi, na wyżycie artystyczne. Ja to dokładnie widzę. Na przeszczeniu tych dwunastu lat, kiedy nie malowałem, często myślałem o tym, po co łapać za pędzel? Jednak, gdyby tak myśleli inni twórcy, nie mielibyśmy, co podziwiać, czym cieszyć oko. Pozostaje mi tylko zaprosić wszystkich do „Puchatka”, by sami ocenili moją twórczość.

Rozmawiała Edyta Wilk



ZBICH PRYWATNE (4)

Sebastian Brożyna

Urodzony 1979 roku w Sanoku. Absolwent PWSZ w Sanoku (licencjat z malarstwa w pracowni Antoniego Nikla 2005 r.). Dyplom z malarstwa w pracowni profesora Stanisława Białogłowicza uzyskał w roku 2007 (Instytut Sztuk Pięknych, Uniwersytet Rzeszowski). Uprawia malarstwo olejne i techniki własne. Zajmuje się także grafiką (druk wypukły).

Autor, gitarzysta, kompozytor, samowznaczący poeta. Członek grupy efemerydy – Grupa 110 oraz twórca „Zespołu niespokojnych słów”. Mieszka, pracuje i tworzy w Zabłotcach k. Sanoka. Prace w zbiorach prywatnych w Polsce, Niemczech i Norwegii.

Udział w wybranych wystawach zbiorowych:
Kwiecień 2005 – „Hybryda” Klub Pani K. Sanok
Maj 2005 – „Grupa 110” Biblioteka Muzyczna Rzeszów
24.03.2019 – Aukcja Charytatywna „Dla Ani” BWA Sanok
28.06-30.08.2019 – „Miasteczko” BWA Sanok



Najstojniejsza powstańcza Panna Młoda

13 sierpnia 1944 r. 13 dzień Powstania Warszawskiego. Stolica płonie, o kolejne budynki i ulice trwa zacięty bój. Tymczasem przy ulicy Moniuszki 11, w sakramentalne „tak” mówią sobie sanitariuszka Alicja Treutler ps. Jarmuż i plutonowy podchorąży Bolesław Biega ps. Pałak.

Ślub

Pan Młody przed ołtarz trafił prosto ze szpitala polowego. Został trafiony kulami z pistoletu maszynowego w pierwszych godzinach powstania, w czasie ataku na Pocztę Główną. Za obrączki „robiły” kółka od firanek. Ślubu udzielał ks. kpt, Wiktor Potrzebski „Cord” (zginie podczas bombardowania 4 września). Ceremonię ślubną rejestrował zaś powstańczy fotograf i kronikarz, przedwojenny olimpijczyk-oszczepnik z Berlina 1936 r., Eugeniusz Lokajski (poległ 25 września). To akurat był przypadek. W pobliżu swoją siedzibę miało bowiem Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej, skąd na wieść o ślubie wysłano ekipę reporterską.

W chwili ślubu Bolesław ma 22 lata, jego wybranka jest rok młodszą. Poznali się tuż przed wojną. Późniejszy powstańczy Pan Młody był synem polskiego dyplomaty (również Bolesława) i Irlandki, wychowywał się i pobierał pierwsze nauki w Londynie, w wieku dwóch lat osierocony został przez matkę. Po przyjeździe do Warszawy ojciec ożenił się po raz trzeci. Traf chciał, że jego żoną została... ciotka Alicji (rodzona siostra jej matki).

Bolesław i Alicja mieli się ku sobie już w czasie okupacji. Razem pomieszkiwali, studiowali na tajnych kompletach i działali w konspiracji niepodległościowej. Być może do małżeństwa w tych okolicznościach w ogóle by nie doszło, gdyby nie dowódca Bolesława – „Frasza”. Widząc dziewczynę troskliwie opiekującą się rannym, zapytał Biegę wprost: „No, dlaczego wy się nie pobierzecie?”. Nie czekając długo na odpowiedź posłał

We wrześniu zmarła w Stanach Zjednoczonych Alicja Treutler-Biega. Miała 96 lat. Ledwie miesiąc wcześniej obchodziła 75-lecie zamążpójścia. Jej ślub z mającym sanockie korzenie Bolesławem Biegą przeszedł do historii, zaś fotografie z ceremonii stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli Powstania Warszawskiego.



odpowiedni meldunek do dowództwa, goniec zaś powiadomił Alicję, że następnego dnia ma się stawić w wyznaczonym miejscu o godzinie 11. Na swoim ślubie. Trzeba jeszcze było przekonać Biegę-seniora, który początkowo przeciwny był ślubowi. Uważał zawieranie małżeństwa w momencie, gdy wszystko wokół płonie, za szaleństwo. Radził poczekać do lepszych czasów. Dał się ostatecznie przekonać argumentem „przecież jutro może nas nie być” i udzielił ojcowskiego błogosławieństwa.

W ceremonii wzięło udział około 30 osób, w większości ze strony Panny Młodej oraz pacjenci szpitala. Koledzy Bolesława, w tym drużba, w owym czasie musieli odparować kolejny niemiecki atak. Bie-

ga pojawił się w pożyczonym mundurze z rozciętym rękawem, aby można było włożyć doń zagipsowaną rękę. Panna Młoda ubrana była w jasną bluzkę i ciemną spódnicę. Udało się znaleźć pęk żywych kwiatów. Weselny poczęstunek stanowiły zdobyczne sardynki i paszety francuskie na biskoptach. Noc poślubną spędzili w sali obsługi w budynku Poczty Głównej. Cały czas biegały po nich łączniczki z rozkazami, koledzy pośpiesznie udający się na posterunki. Od wszelkich niedogodności ważniejsze dla nich było, że oficjalnie są razem. Nie przewidywali jeszcze, że ich ślub stanie się powstańczym symbolem, zaś ich fotografie nieodzowną częścią wszelkich publikacji o Powstaniu Warszawskim.

Sanockie korzenie rodziny Biegów

Biegowie byli rodem od setek lat zasiedziały na ziemi sanockiej. Jego poszczególni przedstawiciele zawsze aktywnie udzielali się w lokalnym życiu społecznym. Jednym z protoplastów, żyjącej jeszcze gałęzi rodziny, był Jan Biega, urodzony w 1804 roku w Dębnej, syn rolnika Józefa i Marianny z Szudkowskich. Z zachowanych materiałów wiemy, że Jan był m.in. nauczycielem pomocniczym w sanockiej Szkole Głównej, później występuje w źródłach jako urzędnik Cesarsko-Królewskiego więzienia i sądu.

Jan miał z dwóch małżeństw co najmniej sześćoro dzieci. Henryk został duchownym, był m.in. profesorem teologii w przemyskim se-

minarium. Leopold uczył i dyktował sanockiej szkole powszechnej, organizował Bursę Włociańską, przez 15 lat był radnym Rady Miejskiej, współzакładał miejscowe struktury Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, którym przez pewien czas kierował. Był redaktorem powstałej w 1894 roku „Gazety Sanockiej”, współtworzył też ochotniczą straż pożarną. Władysław z kolei zakładał Towarzystwo Zaliczkowe w Brzozowie, kierował szkołą w Dynowie, organizował tamtejszy amatorski teatr.

Najwięcej materiałów zachowało się o Stanisławie Janie Biedze, który miał bardzo barwny życiorys. Urodzony 13 grudnia 1862 roku otrzymał staranne wykształcenie. Skończył Gimnazjum w Przemyślu i prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1887 roku został pracownikiem Dyrekcji Okręgu Skarbowego w Sanoku, później pracował w Kołomyi. Redagował czasopismo „Słowo Polskie”. Podobnie jak inni członkowie rodziny aktywnie działał w „Sokole”, był jego pierwszym sanockim naczelnikiem. W 1910 roku, będąc sekretarzem Związku Sokolstwa Polskiego, organizował wszechpolski zlot organizacji w pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem w 1910 roku. Uczestniczył w Sejmie Walnym Związku Narodowego Polskiego w Chicago w 1912 roku i zjeździe Sokolstwa w Pittsburgu. Bardzo aktywnie angażował się w życie polityczne. Był sekretarzem Komitetu Głównego Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, był zwolennikiem współpracy z Rosjanami, w czasie I wojny światowej tworzył w Rosji przedstawicielstwo polskich organizacji politycznych. Zmarł w 1923 roku w Warszawie.

Stanisław Jan Biega miał dwóch synów, którzy swoje życie poświęcili ojczyźnie. Urodzony we wrześniu 1893 Stanisław skończył sanockie Gimnazjum, wstąpił na Politechnikę Lwowską. Przeszedł szkolenie wojskowe w Polowych Drużynach



Sokolich. Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Legionu Wschodniego, po jego rozwiązaniu przedostał się do Kijowa, gdzie został komendantem Związku Walki Czynnej. Walczył w szeregach I Korpusu gen. Józefa Dowbora Muśnickiego. W styczniu 1918 roku znalazł się w załodze pociągu pancernego, w składzie którego walczył z bolszewikami. Po powrocie do odradzającego się kraju Stanisław walczył w obronie Lwowa przed oddziałami ukraińskimi w załodze pociągu „Śmiały”, później w wojnie polsko-bolszewickiej.

W okresie międzywojennym Stanisław związał się z armią. Służył m.in. w Nowym Dworze Mazowieckim, Warszawie, Przemyślu, Puławach. W Kampanii Wrześniowej w stopniu majora w ramach armii „Poznań” walczył w bitwie nad Bzurą. Dostał się do niewoli. Zginął we wrześniu 1944 roku w czasie omyłkowego nalotu alianckiego na oflag Dössel wraz z prawie dwustoma innymi towarzyszami broni. Jeden z jego synów – także Stanisław – walczył w czasie okupacji w partyzantce w Górach Świętokrzyskich, później znalazł się w Anglii, drugi syn był dziennikarzem popularnego pisma „Sportowiec”.

Brat Stanisława, Bolesław (ojciec późniejszego Pana Młodego), odnosił z kolei sukcesy w dyplomacji. Podczas I wojny światowej trafił do Kijowa, gdzie aktywnie uczestniczył w życiu polonijnym. Po odzyskaniu niepodległości pracował w ambasadzie RP w Paryżu, brał udział w Kongresie Pokojowym, później pracował m.in. w Londynie, wreszcie w MSZ. W latach 30. XX wieku działał w spółce „Zgoda”, wydającej pisma opozycyjne, w 1936 został szefem pisma „Wieczór Warszawski”, unowocześnił przy tym drukowanie przy pomocy nowych maszyn, później rozpoczął wydawanie tygodnika „Kronika Polski i Świata”. W 1938 został wiceprezesem Związku Wydawców. W czasie okupacji z ramienia Stronnictwa Pracy uczestniczył w pracach podziemnego parlamentu – Rady Jedności Narodowej, był jej sekretarzem.

Powojenne losy

Rodzina Biegów szczęśliwie przeżyła Powstanie, chociaż śmierć



wielokrotnie się o nią ocierała, a wokół ginęli przyjaciele. Bolesław senior wyszedł z Warszawy wraz z cywilnym aparatem Polskiego Państwa Podziemnego. Nadal działał w Radzie Jedności Narodowej. W marcu 1945 roku został aresztowany przez NKWD. Udało mu się jednak wydostać z transportu na wschód i przez radziecką strefę okupacyjną w Niemczech powrócić do kraju, gdzie działał w Stronnictwie Pracy. Zagrożony aresztowaniem wyjechał do Szwecji, później do Stanów Zjednoczonych, gdzie był aktywnym działaczem polonijnym. Zmarł w Chicago w styczniu 1976 r.

Państwo młodzi z kolei trafili do niewoli, do stalagu IVb w Dreźnie. Dzięki temu, że byli małżeństwem nie rozdzielono ich. Pod koniec kwietnia 1945 r., gdy było słychać artylerię rosyjską, uciekli

w kilka osób z obozu. Ruszyli na zachód, na spotkanie z amerykańską armią. By przejść przez pilnowany przez Niemców most na Elbie, przekupili papierosami niemieckich żołnierzy i dołączyli do kolumny angielskich jeńców.

Zdecydowali się nie wracać do Polski. Przez kilka lat mieszkali w Londynie, później przenieśli się do Stanów Zjednoczonych, gdzie Bolesław (teraz już Bill) piął się po szczeblach kariery w międzynarodowym koncernie. Dochowali się piątki dzieci, kilkunastorga wnucząt i prawnucząt. Wielokrotnie przyjeżdżali do Polski. Bill, mimo sędziwego wieku, pojawił się na uroczystościach 70. rocznicy wybuchu Powstania w 2014 roku. Przyjechał sam, żona już poważnie chorowała. Mówił, że to prawdopodobnie jego pożegnanie z ojczyzną...



Z kalendarium podkarpackiej historii

27 września – 3 października

Urodzili się

27.09.1904 urodził się Aleksander Rybicki, ps. „Korczak”, „Spytek”, „Jacek”, „Dziurdziewicz” muzealnik, kustosz Muzeum Ziemi Sanockiej, twórca i pierwszy dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Walczył w kampanii wrześniowej (był podwładnym mjr. Henryka Dobrzańskiego, późniejszego „Hubala”), działał w Armii Krajowej, był kurierem podziemnym i organizatorem przerzutów ludzi do Rumunii. Po wojnie więzień stalinowskich łagrów. Zmarł w Sanoku 14 października 1983 roku.

2.10.1870 urodził się Bronisław Ludwik Gubrynowicz, historyk literatury, kustosz Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, członek Polskiej Akademii Umiejętności.

Zmarli

27.09.1944 w Niemczech w oflagu VI B Dössel, zginął pochodzący z Sanoka major Stanisław Biega, weteran walk I wojny światowej, kawaler Orderu Virtuti Militari, w 1918 współorganizator pociągu pancernego „Śmiały” ruszającego na odsiecz obrońcom Lwowa. Poniósł śmierć w wyniku omyłkowego nalotu alianckiego na obóz wraz z prawie 200 innymi jeńcami.

3.10.1967 zmarł Jan Andrzej Ciałowicz, pułkownik dyplomowany artylerii Wojska Polskiego, absolwent Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii w Sanoku. W sierpniu 1914 wstąpił do formowanego we Lwowie Legionu Wschodniego. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej pod dowództwem generała Władysława Sikorskiego. W sierpniu 1939 objął stanowisko dowódcy artylerii dywizyjnej 5 Dywizji Piechoty, a po wybuchu II wojny światowej podczas Kampanii Wrześniowej powierzono mu dowodzenie artylerią Odcinka „Wschód” Obrony Warszawy. Po kapitulacji przebywał w niewoli.

Wydarzyło się

28.09.1944 pierwszym powojennym starostą powiatu sanockiego zostaje Andrzej Szczudlik, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej. Stanowisko piastował do jesieni 1948, gdy został odwołany na skutek nacisków ze strony nieprzychylnych mu działaczy PPR.

29.09.1980 13 pracowników Sanockiej Fabryki Autobusów powołało do życia Komitet Założycielski Niezależnych Związków Zawodowych, który dał początek zakładowym strukturom NSZZ „Solidarność”.

30.09.1773 obradujący w Grodnie Sejm ratyfikował I rozbiór Polski, w wyniku którego do Austrii wcielono m.in. ziemię sanocką. Było to już tylko potwierdzenie faktu dokonanego wcześniej. Te tereny faktycznie zostały zajęte przez wojska austriackie jeszcze w poprzednim roku wraz z agonią Konfederacji Barskiej. Wtedy też zaczęto tworzyć nową, zaborczą administrację.

30.09.1895 Rada Miejska w Sanoku zgodziła się na sprzedaż Towarzystwu Akcyjnemu Budowy Wagonów i Maszyn gruntu z folwarku Posada Olszowska pod budowę nowej fabryki (późniejszego Autosanu).

30.09.1921 odbył się Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej. Według uzyskanych danych w powiecie sanockim mieszkało wówczas 114 195 mieszkańców, z czego 59,51 proc. stanowili Polacy, 33,44 proc. Ukraińcy i 6,44 proc. Żydzi.

30.09.1939 niemieckim komisarzem Sanoka (burmistrzem) zostaje Erich Märkl. Na stanowisku zastępuje ukraińskiego adwokata dr Stepana Wanczyckiego, który samowolnie przejął tę funkcję wraz z wkroczeniem Niemców do miasta 10 września. Erich Märkl pozostał burmistrzem jedynie do wiosny 1940 roku, gdy został przeniesiony na front zachodni, funkcję przejął wówczas jego ojciec, majster budowlany Josef.

30.09.1939 część Sanoka leżąca po wschodniej stronie Sanu zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami zajmują wojska sowieckie. Tworzona jest tam nowa administracja. Przygotowywany jest grunt pod „wybory”, które zdecydują o przyłączeniu tych ziem do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Sanok pozostanie podzielony nową granicą aż do czerwca 1941 roku.

1.10.1939 z Sanoka zostały wycofane słowackie jednostki armii Bernolak walczące po stronie niemieckiej w Kampanii Wrześniowej i przez kilka tygodni okupujące tereny ziemi sanockiej.

2.10.2010 odbyła się uroczystość nadania szkole w Pisarowicach imienia Ignacego Łukasiewicza i wręczenie sztandaru.

sj

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” i portalu www.podkarpackahistoria.pl.

Kontakt: jakubowski@interia.pl | Fot. archiwum, domena publiczna

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Posiadam do wynajęcia

- Mieszkanie w Sanoku, tel. 606 689 819
- Mieszkanie w Śródmieściu, tel. 511 129 059
- Wynajmę kawalerkę w centrum Zagórze, tel. 533 992 508
- Lokal do wynajęcia 50 m² na działalność gospodarczą przy ul. Sadowej 16, tel. 511 207 517

RÓŻNE

Sprzedam

- Ziemniaki segregowane WINETA. Cena 2 zł/kg, tel. 665 167 009

PRACA

Usługi

- Moskietery, rolety, żaluzje, tel. 600 297 210

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

Dam pracę

- Restauracja w centrum Sanoka zatrudni na pełny etat (z umową o pracę) na stanowisko kucharz/kucharka. Mile widziane doświadczenie, tel. 530 654 799

Korepetycje

- Korepetycje chemia, tel. 665 854 866
- Korepetycje z matematyki, szkoła podstawowa i średnia, tel. 516 032 448
- Angielski do matury, tel. 506 080 353.
- J. polski – szkoła podstawowa, liceum, licencjaci + korekta prac, gwarancja profesjonalizmu, tel. 660 755 906
- J. niemiecki, tel. 506 900 373

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniro.pl

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego położonego przy ul. Lipińskiego 31 w Sanoku (teren dworca autobusowego).

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2018 r. poz. 2204 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 27.09.2019 r. do dnia 18.10.2019 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomości gruntowe położone w Sanoku, obręb Śródmieście, przy ul. Jagiellońskiej, oznaczone jako działki: nr 1117 o pow. 0,0592 ha, nr 1119/9 o pow. 0,0365 ha, nr 1124/2 o pow. 0,0128 ha. Sprzedaż w drodze przetargu

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokali użytkowych położonych przy ul. Lipińskiego 31 w Sanoku (teren dworca autobusowego).

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

TYGODNIK SANOCKI

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa **1,00 zł**
 - druk wytłuszczony (za słowo) **1,50 zł**
- Reklamy** (kolor)
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) **42 zł**
 - filigran 8 cm² **18 zł**
- Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie **+ 100%**
 - reklama na stronie redakcyjnej **+ 50%**
- Podziękowania/nekrologi/życzenia** ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy **36 zł**
 - moduł podwójny **72 zł**
 - moduł potrójny **108 zł**
 - 4 moduły i więcej – rabat 20%
- Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – **400,00 zł**
 - tekst o powierzchni ½ strony – **600,00 zł**
 - tekst o powierzchni 1 strony – **1000,00 zł**
- Inserty** (wkładki reklamowe) – maksymalna wielkość 260mm x 375mm
 - 1-stronny – od 0,20 zł do 0,30 zł/szt
 - 2-stronny – od 0,30 zł do 0,35 zł/szt
 - 4-stronny – od 0,35 zł do 0,60 zł/szt
- Bonifikaty dla klientów** (reklamy)
 - od 3 emisji – bonifikata 25%
- Baner na stronie internetowej**
Gratis przy zamówieniu reklamy w gazecie lub wg cennika reklam internetowych dostępnego na www.tygodniksanocki.pl.

Zajęcia z Aerokickboxingu

Pierwsze zajęcia za nami. NABÓR TRWA – dołącz i ty! Zapraszamy wszystkie panie na zajęcia z AEROKICKBOXINGU w klubie Samuraj Sanok. Treningi odbywają się w każdy poniedziałek i środę o godzinie 18.15 w Samuraj Fight Gym na ul. Lipińskiego 73 (sala treningowa klubu Samuraj Trans-San Sanok). Aerokickboxing to nowoczesne połączenie treningu fitness z elementami kickboxingu.

**SAMURAJ SANOK ZAPRASZA NA
AERO KICKBOXING
DLA KOBIET**

**SPOTKANIE ORGANIZACYJNE
PIERWSZY TRENING**

**16 WRZESNIA
(PONIEDZIALEK)
GODZINA 18:15**

KLUB "SAMURAJ FIGHT GYM"
ZNAJDUJE SIĘ NA ULICY LIPINSKIEGO 73

INFO/ZAPISY
TEL. 660150044 TEL. 664704017

Rekrutacja do klubu K-1

Samuraj Sanok, brązowy medalista Mistrzostw Polski w K-1 Rules 2019, prowadzi nabór do początkującej sekcji Kickboxingu. Zapisy trwają od 17 września do końca października, a treningi odbywają się dwa razy w tygodniu wtorek - czwartek o godzinie 16.00 w Samuraj Fight Gym na ul. Lipińskiego 73. Dołącz do najlepszego klubu K-1 w tej części Polski i zostań Mistrzem!

TRENING KICKBOXING

**K-1 RULES
LOW-KICK
ORIENTAL RULES**

STARTUJEMY 17 WRZESNIA

**GRUPA
POCZATKUJACA**

**WTOREK I CZWARTEK
GODZINA - 16:00**

**GRUPA
ZAAWANSOWANA**

**WTOREK I CZWARTEK
GODZINA - 19:00**

KLUB "SAMURAJ FIGHT GYM"
ZNAJDUJE SIĘ NA ULICY LIPINSKIEGO 73

TRENERZY:
ARTUR SZYCHOWSKI
KAMIL ROSCINSKI

TEL. 660150044
664704017

II Liga Słowacka

Wymiana ciosów bez happy endu

CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK – HK BARDEJOV 5-6 pk. (1-1, 0-1, 4-3, k. 1:3)

Bramki: Rapala (8), Olearczyk (44), Biały (48), Filipek (55), Strzyżowski (59) – Lúć 2 (49, 58), Koksharov (2), Palko (28), Ferenc (58), Renčok (decydujący karny).

Niedźwiadki: Hucko – Rapala, Olearczyk, Biały, Filipek, Strzyżowski – Demkowicz, Glazer, Frankiewicz, Wilusz, Witan – Bilas, Florczak, Fus, Łyko, Rogos.

Trzeci sezon w rozgrywkach południowych sąsiadów rozpoczęty nieco pechową porażką, której z pewnością można było uniknąć. Drużyna Krzysztofa Ząbkiewicza prowadziła jeszcze na 3 minuty przed końcem, ostatecznie ulegając rywalom po rzutach karnych. Wszystkie gole dla Niedźwiadków zdobyli zawodnicy pierwszej piątki – każdy po jednym.



To był niezwykle zacięty pojedynek, który Słowacy rozstrzygnęli dopiero po rzutach karnych

TERMINARZ GIER DRUŻYNY NIEDŹWIADKÓW W SEZONIE ZASADNICZYM:

28 września (godz. 17):
5 października (godz. 18):
12 października (godz. 18):
19 października (godz. 17.30):
2 listopada (godz. 17.30):
9 listopada (godz. 18):
16 listopada (godz. 17):
23 listopada (godz. 17.30):
30 listopada (godz. 18):
7 grudnia (godz. 17.30):
14 grudnia (godz. 17.30):
21 grudnia (godz. 18):
6 stycznia (godz. 18):
11 stycznia (godz. 17.30):
18 stycznia (godz. 18):

HKM Rimavska Sobota – Niedźwiadki Sanok
Niedźwiadki Sanok – HK 2016 Trebišov
Niedźwiadki Sanok – MHK 32 Liptovsky Mikuláš B
HC 19 Humenné – Niedźwiadki Sanok
MHK Kežmarok – Niedźwiadki Sanok
Niedźwiadki Sanok – HC Rebellion Gelnica
HK Sabinov – Niedźwiadki Sanok
HK Bardejov – Niedźwiadki Sanok
Niedźwiadki Sanok – HKM Rimavska Sobota
HK 2016 Trebišov – Niedźwiadki Sanok
MHK 32 Liptovsky Mikuláš B – Niedźwiadki Sanok
Niedźwiadki Sanok – HC 19 Humenné
Niedźwiadki Sanok – MHK Kežmarok
HC Rebellion Gelnica – Niedźwiadki Sanok
Niedźwiadki Sanok – HK Sabinov

Publiczność nie zdążyła jeszcze dobrze rozsiąść się na trybunach „Areny”, a goście już prowadzili. Okres gry w przewadze wykorzystał Dmitry Koksharov, sprytnie zmieniając tor lotu krążka po uderzeniu z dystansu. Nie załamało to naszych hokeistów, którzy kilka minut później doprowadzili do wyrównania, także mając na lodzie o gracza więcej. Na listę strzelców wpisał się Bogusław Rapala, trafiając idealnie przy słupku.

W drugiej tercji padła tylko jedna bramka, a lekką przewagę rywali dalekim uderzeniem udokumentował Martin Palko. Za to w trzeciej kibice otrzymali skondensowaną dawkę emocji, oglądając aż 7 goli! Po „petardach” Kamila Olearczyka i Marcina Białego nasz zespół objął prowadzenie, jednak radość trwała zaledwie minutę. Na 3-3 po solowej akcji – i chyba lekkim rykoszecie – trafił Matúš Lúć. Końcówka meczu była już zupełnie szalona. Najpierw precyzyjnym strzałem popisał się Konrad Filipek, ale odpowiedzią Słowaków były 2 gole w 58. min, które zdobyli Lúć (po błędzie Bartośa Hučki) i Marko Ferenc (strzał z bliska). Jednak sanocianie nie poddawali się, w przedostatniej minucie doprowadzając do remisu po dość szczęśliwym uderzeniu Marka Strzyżowskiego.

Ostatecznie o wyniku musiały decydować rzuty karne, które zdecydowanie lepiej egzekwowali hokeiści z Bardejowa. Tego decydującego pewnie wykorzystał Erik Renčok.

I Liga

Baty od Jastrzębia

CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK – JKH GKS II JASTRZĘBIE 1-8 (0-3, 1-4, 0-1)

Bramki: Dżugan (39) – Pealczyk 2 (1, 29), Senkevich 2 (23, 36), Matusik (8), Świerski (9), Chorążyczewski (30), Wywiół (44).

Niedźwiadki: Myrdak, Buczek – Sieczkowski, Orzechowski, Kopiec, Stanko, Piankrat – Najsarek, Ostafiński, Dulęba, Ginda, Sienkiewicz – Koczera, Dżugan, Niemczyk, Sanocz, Żółkiewicz.

Mecz rozegrano bezpośrednio po starciu z Bardejovem, więc siłą rzeczy Niedźwiadki wystąpiły w zupełnie innym składzie, który w całości oparty był nie tylko na juniorach, ale i młodzikach. Dlatego też wysokie zwycięstwo znacznie mocniejszego kadrowo JKH nie powinno dziwić.

Nie minęło nawet pół pierwszej tercji, a pojedynek już był praktycznie rozstrzygnięty. Goście prowadzili 3-0 po golach Patryka Pealczyka (otworzył wynik już w 53. sekundzie), Patryka Matusika i Kamila Świerskiego. Przy wysokim prowadzeniu mogli nieco zwolnić tempo, strzelanie wznawiając dopiero po przerwie. Dwa razy trafił Artiom Senkevich, którego bramki przedzieliły trafienia Pealczyka

i Kordiana Chorążyczewskiego. Dopiero pod koniec drugiej tercji naszym hokeistom udało się zdobyć honorowego gola, którego autorem był Wiktor Dżugan. W ostatniej odsłonie rezerwy ekstraklasowego JKH zdołały dołożyć jeszcze tylko jednego gola za sprawą Adama Wywióła. Ambitnie grającej młodzieży Niedźwiadków należą się słowa pochwały za to, że uniknęły dwucyfrowego pogromu.



Mecz z Tychami przyniósł rehabilitację za porażkę z Jastrzębiem

Ostre strzelanie w... drugiej połowie

NIEDŹWIADKI SANOK – MOSM TYCHY 5-1 (0-0, 2-0, 3-1)

Bramki: Filipek 2 (41, 56), Frankiewicz (30), Ginda (31), Witan (60) – Krzyżek (60).

Niedźwiadki: Buczek, Myrdak – Glazer, Olearczyk, Filipek, Ginda, Witan – Florczak, Bilas, Fus, Rogos, Łyko – Najsarek, Dżugan, Piankrat, Dulęba, Sienkiewicz – Sieczkowski, Kopiec, Stanko, Frankiewicz.

Rehabilitacja za bolesną porażkę z Jastrzębiem. Nasz zespół zagrał już w nieco mocniejszym składzie, choć nadal niemal wyłącznie młodzieżowym, bo jedynym seniorem był Kamil Olearczyk. Mimo pewnego zwycięstwa na rozwiązanie worka z bramkami musieliśmy czekać aż do... połowy meczu.

Pierwsza tercja nie przyniosła goli, a w drugiej zanosilo się na powtórkę przez blisko 10 minut. Strzelecki impas przelamał dopiero Adrian Frankiewicz, pokonując bramkarza Ślązaków. Na kolejne trafienie kibice musieli czekać... niespełna 20 sekund, a rezultat podwyższył Damian Ginda. W tym momencie drużyna Marcina Ćwikły mogła już zacząć grać na większym luzie.

Ostatnia tercja jeszcze dobrze się nie rozpoczęła, a już było 3-0. Po zaledwie 12 sekundach trafił Konrad Filipek, praktycznie rozstrzygając losy meczu. Kwadrans później ponownie wpisał się na listę strzelców, ale bynajmniej nie zakończyło to emocji w „Arenie”. W ostatniej minucie honorowego gola dla tyszan zdobył Jak Krzyżek, jednak gospodarze zdołali jeszcze odpowiedzieć bramką Macieja Witana.

Małopolskie ligi młodzieżowe

Komplet pięciu wyjazdowych zwycięstw!

Świetny weekend drużyn Niedźwiadków! Młodzicy dwa razy pokonali Unię Oświęcim, zaś żacy starsi wygrali pierwszy turniej w Krynicy i to z kompletem zwycięstw.

Młodzicy

UNIA OŚWIĘCIM – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 2-7 (0-4, 0-1, 2-2)

Bramki: Tauter 3 (9, 10, 50), Lisowski 2 (4, 46), Sudyka (10), Radwański (31).

Powtórka z inauguracji, gdy drużyna Michała Radwańskiego identycznym wynikiem pokonała Cracovię. Tym razem zespół zastępczo prowadził Tomasz Wolanin, a spotkanie zostało rozstrzygnięte już w pierwszej tercji. Jego bohaterem okazał się Preston Tauter, autor hat-tricka. Dwa gole dołożył Krystian Lisowski, a po jednym zdobyli Jakub Sudyka i Aleks Radwański.

UNIA OŚWIĘCIM – NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK 3-6 (0-3, 2-2, 1-1)

Bramki: Pisula 2 (10, 30), Mazur (12), Strzyżowski (13), Lisowski (26), Radwański (52).

Zwycięstwo nieco niższe, choć wciąż pewne. Niedźwiadki znów załatwiły sprawę już po pierwszych 20 minutach, potem pilnując korzystnego rezultatu. Tym razem najcelniej strzelał Paweł Pisula, dwukrotnie posyłając krążek do siatki, trafiali też: Jakub Mazur, Filip Strzyżowski, Lisowski i Radwański. Nasz zespół objął prowadzenie w tabeli.

Żacy młodsi

KTH KRYNICA – NIEDŹWIADKI SANOK 2-5

Bramki: Orzechowski 4, Wojnar.

CRACOVIA KRAKÓW – NIEDŹWIADKI SANOK 0-4

Bramki: Orzechowski, Suchecki, Kulikowski, Sroka.

UKH DĘBICA – NIEDŹWIADKI SANOK 0-2

Bramki: Kulikowski, Wojnar.

Inauguracyjny turniej był popisem podopiecznych Mateusza Ostrowskiego, którzy wygrali wszystkie trzy mecze, przy czym dwa pierwsze pewnie i wysoko. Najskuteczniejszym zawodnikiem Niedźwiadków okazał się Arkadiusz Orzechowski, strzelec 5 bramek, z czego aż 4 w otwierającym rywalizację pojedynku z miejscowym KTH. Na pochwałę zasługują też bramkarze – Alan Radwański i Karol Marczak, który zachował czyste konto.



Drużyna naszych młodzików objęła prowadzenie w tabeli

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

IV Liga Podkarpacka

Stalowcy znów zatrzymali Koronę

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – KORONA RZESZÓW 0-0

Ekoball Stal: Krzanowski – Ząbkiewicz, Lorenc, Karol Adamiak, Baran – Tabisz, Jaklik, Niemczyk, Sieradzki, Słysz (65. Posadzki) – Sobolak (60. Kuzio).

Mimo braku bramek bardzo dobry, szybki i zacięty mecz, który mógł podobać się blisko półmilionowej publiczności. Nieco więcej sytuacji strzeleckich stworzył Ekoball, choć klarowniejsze mieli goście.



Bardzo zacięty mecz z liderem zakończył się remisem, który trzeba uznać za sprawiedliwy wynik

Najwyraźniej stalowcy lubią grać z Koroną na własnym boisku. W rundzie wiosennej poprzedniego sezonu pokonali rzeszowian, przerywając ich piękną serię dziesięciu

kolejnych zwycięstw, a tym razem stanęło na bezbramkowym remisie, z którego nieco bardziej zadowolony może być lider. Gospodarze rozpoczęli z dużym animuszem

i w początkowych fragmentach meczu kilka razy było gorąco pod bramką przyjezdnych. Już w 2. min okazję miał Łukasz Tabisz, potem do sytuacji strzeleckich dochodzili

Sebastian Sobolak i Krystian Jaklik, a po dobrych uderzeniach z dystansu Piotra Lorenc, z konieczności przesuniętego z pomocy do obrony, udanie interweniował Paweł Pawlus. Niewykorzystane okazje bramkowe zwykle się mszczą i tak też mogło być tym razem, gdy po składnej akcji rywali na czystej pozycji znalazł się Mateusz Jędryas. Na szczęście sanoczan napastnik gości niezauważalnie przestrelał. Chwilę później ładnym uderzeniem z dystansu popisał się Tomasz Walat, ale nie zaskoczyło to Piotra Krzanowskiego.

Kolejną „setkę” Korona miała na początku drugiej połowy, gdy sam na bramkę Ekoballu popędził Maciej Maślany, jednak w ostatniej chwili Karol Adamiak do spółki z Krzanowskim zażegnali niebezpieczeństwo. Potem obie drużyny starały się zadać decydujący cios, choć nieco groźniej było w polu karnym rzeszowian. Stalowcy mocniej przycisnęli w ostatnim kwadransie, z czego urodziły się dwa groźne strzały. Najpierw uderzenie Damiana Niemczyka spod poprzeczki wybił Pawlus, a za moment pomylił się Bartosz Sieradzki.

Okazję miał Mateusz Kuzio, groźnie z wolnego strzelał Piotr Lorenc, aż wreszcie po uderzeniu Jakuba Ząbkiewicza bramkarz sparował piłkę przed siebie, następnie faulując „Kuziantego”, który już szykował się do dobitki. Karnego pewnym strzałem niemal w okienko wykorzystał Karol Adamiak.

W wiosennym półfinale Ekoball Stal zmierzył się z Cosmosem Nowotaniec, który rozgromił Górnika Grabownica, będąc bliski dwucyfrowki. W drugiej parze zagrają Czarni Jasło i Karpaty Krosno.

W innym meczu:

GÓRNIK GRABOWNICA – COSMOS NOWOTANIEC 1-9 (0-3)

Bramki: Hrosu 3 (40, 55, 75), Spaliński 2 (60, 72), Laskowski (30), Pluskwik (35), Ornat (65), Kwolek (80).

Puchar Polski

Bramki na dzień dobry i do widzenia

START RYMANÓW – GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK 0-2 (0-1)

Bramki: Niemczyk (1), Karol Adamiak (90-karny).

Ekoball Stal: Krzanowski – Kaczmarek, Lorenc, Karol Adamiak, S. Słysz – Tabisz, Jaklik, Sieradzki (70. Kamil Adamiak), Zajdel (46. Posadzki), Niemczyk (46. Ząbkiewicz) – Sobolak (46. Kuzio).

Planowe zwycięstwo w okręgowym ćwierćfinale po golach w pierwszej i ostatniej minucie, które strzelili Damian Niemczyk i Karol Adamiak. W półfinale stalowcy zmierzą się z Cosmosem Nowotaniec, jednak trzeba z tym poczekać do wiosny.

Drużyna Mateusza Ostrowskiego błyskawicznie ustawiła sobie grę, bo już w 56. sekundzie Niemczyk płasko uderzył sprzed linii pola karnego, trafiając tuż przy słupku. Bramka była ważna tym bardziej, że w pierwszej połowie goście grali pod mocny wiatr,

co utrudniało wyprowadzanie składnych akcji. Po zmianie stron, gdy na murawie pojawiło się kilku zmienników,

Ekoball uzyskał lekką przewagę, jednak długo bez efektów. Dopiero w końcówce zaczęło „pachnieć” drugim golem.

Podokręgowe Mistrzostwa Podkarpacia Młodzików Starszych

Kadra na podium, Mateusz Adamski jako MVP

Podczas zmagania w Łowiskach pod Stalową Wolą miejsce 3. zajęła kadra OZPN Krosno, współprowadzona przez Jakuba Gruszeckiego z Akademii Piłkarskiej Wiki. Jego wychowanek Mateusz Adamski wybrany został najlepszym zawodnikiem turnieju.

Okręgowa drużyna rozpoczęła od zwycięstwa 4-0 nad Stalową Wolą (m.in. bramka Adamskiego), potem jednak ulegając aż 0-5 ekipie z Rzeszowa. Porażkę tę chłopcy powetowali sobie w meczu z Jarosławem, wygranym 3-1 (gole Adamskiego i Kacpra Gołdy). Na koniec był remis 1-1 z Dębicą,

co wystarczyło do 3. pozycji. Obok wymienionej dwójki w składzie okręgowego zespołu wystąpili też Kamil Koczera i Patryk Baraniewicz z AP oraz Jakub Nowak, Konrad Król i Kacper Pielech z Ekoballu. Pierwsze skrzypce grał jednak Adamski, wybrany najlepszym zawodnikiem mistrzostw.



Mateusz Adamski – najlepszy zawodnik turnieju

Klasa B

Lider już samodzielny!

WIKI SANOK –

ISKRA WRÓBLIK SZLACHECKI 3-1 (2-0)

Bramki: Kłodowski 2 (13, 40), Szałęga (67) – Wywrót (75). **Wiki:** Szlachcic – Dwiega, Szałęga, Siwik, Cymbala, M. Sokołowski (73. Osekowski) – Karaś (46. Szałajko), Węgrzyn, Domaradzki (6. K. Sokołowski), Sałaciak – Kłodowski (85. Niemiec).

Mecz kolejki dla drużyny Wiki, która komplet punktów powiększyła do 15 „oczek” i jest już samodzielnym liderem. Znowu dwa gole zdobył Arkadiusz Kłodowski.

Tydzień wcześniej, w meczu z LKS-em Głęboke, doświadczony zawodnik strzelał w drugiej połowie, tym razem nie było już czekania do przerwy. Najpierw Kłodowski trafił w kornerowym zamieszaniu, a potem po solowej akcji.

Po zmianie stron celną główką popisał się Emil Szałęga, podwyższając na 3-0. Goście honorową bramkę zdobyli z rzutu karnego. Nieco później „jedynastkę” mieli również zawodnicy Marka Biegi, jednak Marek Węgrzyn uderzył zbyt wysoko.



Pilkarze Wiki (na biało) kroczą po zwycięskiej ścieżce

W pozostałych meczach grupy 2:

LKS Odrzechowa – Orkan Markowce 4-2 (1-2)

Bramki: Kuzian (27), Drozd (53), Kandfer (60), Wacławski (69) – Starego 2 (5, 19).

ULKS Czerteż – Pogórze Srogów Górny 1-5 (1-1)

Bramki: Majewski (44) – Łukaszenko 2 (21, 81), Tchorz 2 (52, 83), Popowicz (90+1).

Florian Rymanów Zdrój – Orion Pielnia 2-5 (1-4)

Bramki: Wanielista 3 (23, 44, 81), Michalak (20), Pluskwik (40).

LKS Głęboke – LKS Piasarowce 3-0 (1-0)

Grupa 1

LKS Czaszyn – LKS Tyrawa Wołoska 1-4 (0-2)

Bramki: Świder (62) – Mazur (30), M. Nitka (36), Pisz (76), Dudka (88).

Juventus Poraj – Nelson Polańczyk 4-8 (2-3)

Bramki: M. Kądziołka 2 (28, 60), Ł. Pilch (6), E. Latusek (75).

Grupa 3

Trzeźniów – Jutrzenka Jaćmierz 2-1 (1-1)

Bramka: Malik (37).

Inne ligi seniorskie

Strzelanina w Długiem

Klasa okręgowa

Cosmos Nowotaniec – Brzozovia Brzozów 5-0 (1-0)

Bramki: Laskowski 2 (37, 49), Hrosu (68), Spaliński (79), Pluskwik (80).

Przełom Besko – Czarni Jasło 0-0

Klasa A

LKS Zarszyn – Szarotka Nowosielce 4-2 (1-2)

Bramki: Kijak (41), Buczek (52), Wojtal (62), Żyłka (90+2) – Bieleń 2 (6, 17).

Victoria Pakoszówka – Bukowianka Bukowsko 4-1 (3-0)

Bramki: Lisowski 2 (28, 65), Hryszko (15), Kozłow (34) – Prystupiuk (47).

LKS Płowce/Stróże Małe – Osława Zagórz 1-2 (1-2)

Bramki: Pańko (11) – Kowalski (10), Wróbel (34).

Górniki Strachocina – Orzeł Bażanówka 0-2 (0-0)

Bramki: Hajduk (48), D. Niemiec (90+3).

Sanbud Długie – Górnik Grabownica Starzeńska 6-1 (2-0)

Bramki: Filar 2 (34, 88), Jedynak (35), Prenkiewicz (61), Kucharski (81), Małek (90).

Sanovia Lesko – Remix Niebieszczany 1-3 (1-1)

Bramki: Czubek 2 (9, 79), Stach (47).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

PIŁKA NOŻNA

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Siedem goli juniorów młodszych

Znów więcej zwycięstw niż porażek, więc ostatnie mecze można zaliczyć na plus. Wygrały młodsze drużyny juniorów i trampkarzy oraz młodzików starszych Ekoballu, a także obydwie zespoły młodzików Akademii Piłkarskiej Wiki (m.in. w pojedynku derbowym).



Derbowy mecz zawodników Ekoballu i Akademii Piłkarskiej Wiki zakończył się po myśli tych drugich

Juniorzy starsi

**POGOŃ LUBACZÓW –
EKOBALL SANOK 5-2 (3-1)**

Bramki: Pielech (10), Łuczycycki (90).

Początek nie zapowiadał porażki, tym bardziej że po stracie gola szybko wyrównał Filip Pielech. Później Pogoń wyprowadzała zabójcze kontry. Rozmiary porażki zmniejszył Wiktor Łuczycycki.

**EKOBALL SANOK –
STAL MIELEC 1-4 (1-3)**

Bramka: Janusz (44).

Znów przegrana różnicą 3 bramek, tym razem jednak ze świetnie dysponowanym liderem i po lepszej grze niż kilka dni wcześniej. Honorowego gola tuż przed przerwą zdobył Nikodem Janusz.

Juniorzy młodszy

**EKOBALL SANOK –
ZIOMKI RZESZÓW 7-3 (4-0)**

Bramki: Cyprych 2 (25, 64), Szomko 2 (38, 88), Błażowski (2), Florczak (23), Tutak (60).

Efektowne zwycięstwo na zakończenie I rundy. Drużyna Grzegorza Pastuszaka zaimponowała przed przerwą, praktycznie rozstrzygając pojedynek. Ozdobą spotkania były gole Jakuba Szomki po uderzeniach z dystansu. Dublet ustrzelił także Adrian Cyprych. Pozostałe bramki zdobyli Mateusz Błażowski, Alex Florczak i Kacper Tutak.

Trampkarze starsi

**EKOBALL SANOK –
CZARNI JASŁO 2-2 (0-1)**

Bramki: Milczanowski (64), Hott (75).

Gorzki remis z liderem, bo ekipa Jakuba Jaklika punkty straciła w ostatniej min. Ekoballowcy przegrywali do przerwy, by potem przejąć prowadzenie po bramkach Brajana Milczanowskiego i Jakuba Hotta (trafienie bezpośrednio z kornera).

Trampkarze młodszy

**STAL ŁAŃCUT –
EKOBALL SANOK 3-5 (3-2)**

Bramki: Tarapacki 3 (10, 60, 75), Czuryło (38), Bobowski (50).

Ostre strzelanie w Łańcucie, gdzie drużyna Dawida Romerowicza okazała się lepsza od

Stali. Na dodatek chłopcy pokazali charakter, wyciągając wynik ze stanu 1-3. Bohaterem meczu okazał się Paweł Tarapacki, kompletując hat-tricka, a po голу dołożyli Aleksander Czuryło i Dawid Bobowski.

Młodzicy starsi

Grupa 1

**STAL SPEC ŁAŃCUT –
AP WIKI SANOK 1-3 (1-1)**

Bramki: Koczera 2 (1, 57), Adamski (46).

Wygrana dała zawodnikom Jakuba Gruszczyckiego prowadzenie w tabeli po I rundzie. Akademicy rozpoczęli od błyskawicznej bramki Kamila Koczery, ale kwadrans później rywal wyrównał i walka rozpoczynała się na nowa. Goście rozstrzygnęli ją w ostatnim kwadransie golami Mateusza Adamskiego i ponownie Koczery.

Grupa 2

**UKS SZÓSTKA JASŁO –
EKOBALL SANOK 1-3 (0-0)**

Bramki: F. Filipczak 2 (44, 47), Tymoczko (54).

Zwycięstwo drużyny Tomasza Matei i to mimo gry bez zmienników. Dlatego też nie przyszło łatwo, a wszystkie bramki padły w ostatnich 15 minutach. Najpierw dwa razy w krótkim czasie trafił Filip Filipczak, a potem Miłosz Tymoczko. Gospodarze uratowali honor w samej końcówce.

Młodzicy młodszy

**EKOBALL SANOK –
AP WIKI SANOK 0-3 (0-2)**

Bramki: Siwiński (21), Stadnik (23), Sokółowski (48).

Derbowy pojedynek zakończył się zwycięstwem ekipy Witolda Macieli, która zaprezentowała lepszą skuteczność. Do przerwy akademicy prowadzili po golach Dominika Siwińskiego i Patryka Stadnika, a potem wynik ustalił Karol Sokółowski.

**UKS SZÓSTKA JASŁO –
EKOBALL SANOK 2-0 (1-0)**

Kolejna porażka po wyrównanej walce. Ekoballowcy wciąż czekają na pierwszy punkt w debiutanckich rozgrywkach.

Do przerwy goście prowadzili po голу Filipa Filipczaka, potem zaczęła się strzelanina. Remix trafił 4 razy z rzędu i wydawało się, że punkty zostaną w Niebieszczanach. Końcówka w wykonaniu Ekoballu był jednak piorunująca. Najpierw kolejne 2 gole zdobył F. Filipczak, a w ostatniej min do remisu doprowadził Aleksander Kowalik.

Klasa Okręgowa Młodzików

Klasyczny rzut na taśmę

REMIX NIEBIESZCZANY – EKOBALL II SANOK 4-4 (0-1)
Bramki: F. Filipczak 3 (21, 54, 57), Kowalik (60).

Szalony mecz w Niebieszczanach, gdzie ekoballowcy uratowali remis klasycznym rzutem na taśmę, strzelając 3 bramki w ostatnich 6 minutach.

SIATKÓWKA

Międzynarodowy Turniej Kadetek w Stropkovie

Bez rewanżu, Sanoczanka znów druga

Tydzień po porażce we własnej hali siatkarki Sanoczanki chciały zrewanżować się Słowaczkom na ich boisku. Obie drużyny znów zagrały w decydującym pojedynku – tym razem już oficjalnym finale – jednak znów górą był zespół ze Stropkova. Najwszechstronniejszą zawodniczką turnieju wybrana została Angelika Buško.

Nasze dziewczęta rozpoczęły trochę niemrawo, od remisu z Iskrą Grybów – w pierwszej fazie mecze miały po dwa sety, bez względu na wynik – jednak potem ich gra wyraźnie się poprawiła. Po zwycięstwach nad VEA Bardejov i drugą ekipą gospodyń Sanoczanka zajęła 1. miejsce w grupie, później w półfinale pewnie pokonując UKS MOSiR Jasło. W finale już czekał pierwszy zespół Stropkova, więc była okazja do rewanżu za porażkę w Pucharze Burmistrza Miasta Sanoka. Niestety, mimo bardzo zaciętego pojedynku znów lepsze okazały się rywalki, drugiego seta wygrywając minimalną różnicą.

Nie zabrakło laurów indywidualnych dla Sanoczanki. Tytuł najwszechstronniejszej zawodniczki turnieju otrzymała Buško. Dodatkowo w naszej drużynie wyróżnione zostały Martyna Sękowska i Kinga Kułak. Obok nich w składzie wystąpiły: Karolina Maciejczyk, Magdalena Mo-

skal, Aleksandra Sabat, Dominika Dąbrowska, Anna Szerzeń (libero), Emilia Kubiak, Amelia Przybylska, Kinga Nowakowska i Natalia Władyka.

– W pierwszym secie meczu z Iskrą popełniliśmy za dużo błędów, co wynikało nie tylko ze zmęczenia podróży, ale i zmiany pilek, bo na Słowacji

gra się innymi niż u nas. Wkrótce dziewczyny do tego przywykły, potem spisując się bardzo dobrze. Publiczność często nagradzała oklaskami naszą grę. Mecz finałowy przyniósł bardzo wyrównaną walkę, która w drugiej partii od początku do końca trwała „punkt za punkt”. Myślę, że



Sanoczanka (po prawej) znów musiała uznać wyższość Słowaczek

Mecze grupowe:

SANOCZANKA SANOK – ISKRA GRYBÓW 1:1,

SANOCZANKA – VEA BARDEJOV 2:0

SANOCZANKA SANOK – MVK II STROPKOV 2:0

Półfinał:

SANOCZANKA SANOK – UKS MOSIR JASŁO 2:0

Finał:

SANOCZANKA SANOK – MVK STROPKOV 0:2

Turniej Kadetów im. Arkadiusza Gołasia w Kraśniku

Lepsze tylko Metro

Tydzień po juniorach i młodzikach pierwszy start w sezonie zanotowali kadeci TSV, także z bardzo dobrym skutkiem. Nasza drużyna wywalczyła 2. miejsce, ustępując tylko ekipie Metro Warszawa. Nagrodę dla najlepiej punktującego zawodnika otrzymał Damian Bodziak.



Damian Bodziak (drugi z lewej) odebrał wyróżnienie indywidualne

Mecze grupowe:

TSV SANOK – METRO WARSZAWA 1:2

TSV SANOK – MOS RZESZÓW 2:0

TSV SANOK – AVIA ŚWIDNIK 2:1

Półfinał:

TSV SANOK – CZARNI RADOM 2:0

Finał:

TSV SANOK – METRO WARSZAWA 1:2

Słowaczkom bardziej sprzyjało szczęście, a na pewno pomagał żywiołowy i głośny doping kibiców. Mnie pozostaje tylko pochwalić zawodniczki za zaangażowanie i postawę na boisku – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Właśnie od porażki ze stołecznym zespołem podopieczni Macieja Wiśniowskiego rozpoczęli rywalizację grupową. W drugim meczu pokonali MOS Rzeszów, więc trzeci pojedynek z Avią Świdnik decydował o awansie do dalszych zmagania. Drużyna rywali prowadziła już 1:0 i 17:12 w drugim secie, jednak siatkarki TSV potrafiły wyjść z opresji, zwyciężając po tie-breaku.

Drugiego dnia rozgrywano decydujące mecze. W półfinale sanoczanki pokonały Czarnych Radom, wygrywając bez straty seta. Ostatni pojedynek przyniósł powtórkę z pierwszego, bo nasi zawodnicy ponownie zmierzali się z Metro. Niestety, wynik też był „replayem” – znów przegrana po tie-breaku... Naszej ekipie przypadło jedno wyróżnienie indywidualne, bo nagrodę dla najlepiej punktującego otrzymał Bodziak.

Podczas turnieju w Kraśniku drużyna TSV wystąpiła w składzie: Kamil Florek, Kacper Kondrat, Hubert Stareńczak, Damian Bodziak (kapitan), Kamil Pisiak, Mikołaj Jatczyszyn, Mikołaj Mołczan (libero), Szymon Krzanowski, Miłosz Wiśniowski i Tomasz Jatczyszyn (libero).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

UNIHOKEJ

„Wataha” liderem ekstraklasy!

TLU KALA-IZOLACJE TORUŃ – TRAVELPL WILKI SANOK 4-12 (1-2, 2-3, 1-7)

Bramki: Różański (6), Janowicz (39), Śliwiński (40), Fajerabent (57) – Sujkowski 4 (1, 37, 42, 59), Skrabalak 3 (28, 43, 46), Januszczak 3 (32, 56, 69), T. Sokołowski 2 (13, 49).

Wilki: Cęgiel, Bryndza, Kurkarewicz – Leś, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Zajdel, Skrabalak, Pelc, Bil, Gadomski, Oklejewicz.

Drugi mecz i drugie zwycięstwo w dwucyfrowych rozmiarach! Cztery bramki zdobył Jakub Sujkowski, a hat-tricki ustrzelili Bartłomiej Skrabalak i Dominik Januszczak. Przy takim początku sezonu nie było innego wyjścia – Wilki po raz pierwszy zostały liderem ekstraklasy!



Goście szybko rozpoczęli strzelanie, bo już w 49. sek trafiał „Suja”. TLU wyrównało po uderzeniu Piotra Różańskiego, ale jeszcze w pierwszej tercji „Wataha” odzyskała prowadzenie za sprawą Tomasza Sokołowskiego. Po zmianie stron kolejne gole zdobyli Skrabalak, Januszczak i Sujkowski, co chyba trochę uśpiło czujność naszej drużyny. W każdym razie pod koniec drugiej części spotkania zespół z Torunia strzelił 2 gole, których autorami byli Mateusz Janowicz i Maciej Śliwiński.

Gospodarze chyba uwierzyli, że w ostatniej tercji są w stanie odwrócić losy pojedynku, tymczasem przez Toruń przeszło sanockie tornado. Wilki zaaplikowały rywalom aż 7 bramek – po 2 strzelili Sujkowski (wybrany MVP meczu), Skrabalak i Januszczak, a 1 dołożył T. Sokołowski. Miejscowi odpowiedzieli tylko trafieniem Amadeusza Fajerabenta.

Dzięki dwucyfrowym zwycięstwom „Wataha” jest liderem po dwóch pierwszych kolejkach. To świetna pozycja wyjściowa w walce o czołową czwórkę po fazie zasadniczej.

TENIS

Dzieci razem z weteranami

Rzadko zdarza się, by w ramach jednego turnieju na kortach przy ul. Mickiewicza grały zarówno kategorie dzieci, jak i weteranów, a tak właśnie wyglądał Memoriał Sanockich Tenistów. Do rywalizacji przystąpiło blisko 40 osób.

Celem imprezy było uhonorowanie pamięci zawodników, którzy na stałe zapisali się w historii Sanockiego Klubu Tenisowego – Eugeniusza Czerepaniaka, Bolesława Bogaczewicza, Janusza Galika i Jana Kobylańskiego. Podczas turnieju pokazowy mecz ze Stefanem Tarpackim miał zagrać Tadeusz Ferenc, prezydent Rzeszo-

wa, jednak ostatecznie zatrzymały go obowiązki służbowe. Kat. super seniorów i młodzieży do 15 lat rywalizowały w grze deblowej, dla dzieci przewidziano zmagania singlowe (komplet wyników w ramce).

– Mam nadzieję, że memoriał na stałe wejdzie do kalendarza naszych imprez – powiedział Piotr Tarpacki, prezes SKT.

Super seniorzy: 1. Jerzy Majewski/Tadeusz Pelczar (Krosno), 2. Tadeusz Kędzior/Janusz Ejsmond (Lesko/Ustrzyki Dolne), 3. Eugeniusz Murach/Ryszard Mikołajewicz (Sanok).

Kat. do 15 lat: 1. Samanta Kusiak/Jakub Myćka, 2. Martyna Sokulska/Ksawery Szul, 3. Emilia Pisiak/Karol Hrywniak.

Kat. do 12 lat: 1. Kamila Wolan, 2. Julia Fal, 3. Julia Nabywaniec; 1. Franciszek Serafin, 2. Julian Semenowicz, 3. Patryk Mazur.

Kat. do 8 lat: 1. Bianka Bluj, 2. Marcelina Jajko, 3. Miłosz Woźniak.



Dla super seniorów był turniej deblowy, w którym zwycięstwo odnieśli tenisiści z Krosna.

WĘDKARSTWO

Sołtysik tuż za podium

Muskarze dobrze wypadli na Jesiennym Lipieniu Sanu. Trzech mieliśmy w dziesiątce, a tuż za podium uplasował się Piotr Sołtysik (koło nr 2). Drużynowo wygrała pierwsza kadra okręgu Krosno, w składzie z Maciejem Korzeniowskim (koło nr 1).



Piotr Sołtysik (w środku) uplasował się tuż za podium

Sołtysik najlepiej łowił w II turze, wyciągając aż 10 ryb, co dało mu sektorowe zwycięstwo. W pozostałych częściach zawodów zawsze plasował się w pierwszych dziesiątkach, efektem 4. miejsce w klasyfikacji łącznej JLS. Mały niedosyt pozostał, bo do podium zabrakło tylko punktu. Pozycję 5. zajął Korzeniowski, a 10. Robert Tobiasz, też z „jedyński” (obaj po

jednym razie mieli 2. lokaty sektorowe). W stawce blisko 120 muskarzy przyzwoitą pozycję zajął także 35. Adam Skrechowa. Startował również Patryk Rycyk (obaj z koła nr 1).

Drużynowo wygrała pierwsza kadra okręgu z Korzeniowskim w składzie. Miejsce 3. przypadło drugiej z okręgowych drużyn, w której wystąpili Sołtysik i Tobiasz.

SHORT-TRACK

Inauguracja w „Arenie”

Rusza nowy sezon. Łyżwiarze MOSiR-u rozpoczną go w „Arenie”, gdzie w najbliższy weekend rozegrane zostaną pierwsze zawody Pucharu Polski. Do walki przystąpi dziewięć krajowych klubów i short-trackiści ze słowackiego Presova. W sobotę i niedzielę początek zmagania o godz. 9. Szczegółowa zapowiedź na plakacie (str. 24).

KOLARSTWO

Podkarpacka Szprycha MTB

Drużynówka Roweromanii

Wojewódzki cykl finiszował w Boguchwale, gdzie kategorie wiekowe wygrywali: Janina Nawój, Czesław Łuszcz, Katarzyna Łuszcz i Joanna Głowacka. Pierwsza dwójka przypieczętowała zwycięstwa w klasyfikacjach łącznych, prowadząc Roweromanie do triumfu drużynowego. Pozycję 1. w punktacji generalnej sezonu wywalczył też Robert Lorens z WS TECH MTB.

Większość zawodników ścigała się na krótszej trasie Mini, o długości ok. 25 km. Trzech mieliśmy w czołówce generalnej – 3. był Paweł Dołżycki ze Żbika Komańcza, 6. Łuszcz, a 8. Michał Gosztyła (niezrzeszony). Wszyscy zajęli miejsca na podium w swoich kategoriach: M2 – 2. Dołżycki (1:07.55), M4 – 1. Łuszcz (1:10.14), M3 – 3. Gosztyła (1:10.53). Pozostałe miejsca w dziesiątkach: M0 – 6. Mikołaj Sobol (Żbik), M3 – 7. Paweł Adamczyk (Sanocki Klub Kolarski),

Jego klubowy kolega Janusz Głowacki (2:28.21) zajął 2. pozycję w M5, a miejsce 5. przypadło Lorensowi. Natomiast w M4 jako 6. metę osiągnął Maciej Uruski, też z Roweromanii. W „generalce” pań 2. była Głowacka (3:04.28), zaś 3. Nawój (3:14.47). Obie wygrały kategorie, odpowiednio K1 i K3.

W klasyfikacji łącznej sezonu na dystansie Mini zwycięstwo w K3 przypieczętowała K. Łuszcz. Wśród panów Dołżycki był 4. generalnie, a 2. w kat wiekowej, podobnie



Kolarze Roweromanii wygrali klasyfikację drużynową całego sezonu. Od lewej: Czesław Łuszcz, Janusz Głowacki, Janina Nawój, Katarzyna Łuszcz, Joanna Głowacka, Emil Nawój, Maciej Uruski i Krystian Nawój

M5 – 7. Ludwik Sobol, 10. Mirosław Dołżycki (obaj Żbik). Startowali jeszcze Daniel Cwynar (niezrzeszony) i Emil Nawój (Roweromania). Wśród kobiet 6. finiszowała Łuszcz, której z wynikiem 1:36.10 przypadło też 3. miejsce w kat. K3.

Licząc 47 km trasę dystansu Maxi najszybciej przejechał Krystian Nawój z Roweromanii (rezultat 2:25.41), zajmując 11. lokatę generalnie i 7. w M3.

jak C. Łuszcz. Na pozycji 3. uplasował się Gosztyła. Na Maxi 1. lokaty zajęli J. Nawój i Lorens, 4. był K. Nawój, a 5. Uruski.

– Przez brak kompletu czterech startów reszta zawodników nie była klasyfikowana w „generalce”, jednak to właśnie duża liczba dobrych kolarzy z Sanoka przelożyła się na historyczny sukces drużynowy Roweromanii w rywalizacji klubów z Podkarpacia – podkreślił K. Nawój.

Puchar Polski DH

Hat-trick Gembalika

Finałowe zawody rozegrano na Harendzie w Zakopanem, gdzie Piotr Gembalik z Syndrome Racing zajął 2. miejsce w kategorii Masters 2, pewnie pieczętując zwycięstwo w klasyfikacji łącznej. To jego trzeci triumf w rzędu.

Przed ostatnią rundą nasz zjazdowiec był już niemal pewny wygranej, trzeba było tylko spokojnie pilnować przewagi. W eliminacjach uzyskał czas 2.19,950, a w finale 2.28,190, co w obu przypadkach wystarczyło do 2. lokat. Tym samym Gembalik zakończył sezon na 1. pozycji w kat. Masters 2, z dorobkiem 1075 pkt i wyraźną przewagą (blisko 200) nad

kolejnym zawodnikiem. Tym samym ustrzelił hat-trick pucharowych triumfów.

Na Podhalu jeździli też Kamil i Szymon Gładyszowie. Pierwszy zajął 6. miejsce w Elicie, drugi 4. w Juniorach. W punktacjach łącznych przypadły im lokaty 12. i 5. Nie startował Artur Hryszko (kontuzja), którego ostatecznie sklasyfikowano na 7. pozycji w Elicie.

Biegi Górskie Sanok

Ze skansenu na trzy dystanse

Trzecia edycja imprezy Pozytywnie Zabieganych zorganizowana została w patriotycznym duchu, pod hasłem „Ku Pamięci Córek i Synów Pułku w 101. Rocznice Odzyskania Niepodległości w 1918 roku”. Tym razem na starcie zawodów ze startem i metą w skansenie pojawiło się około 150 osób, które znów ścigały się na trzech trasach, nazwanych: Bieg Słonny, Bieg Orli i Pierwsza Dycha. Wygrwali przyjezdni, a dorobek naszych reprezentantów to po jednej medalowej lokacie na każdym z dystansów. Zdobyli je: Judyta Amrozkiewicz-Gromek, Jarosław Ziolo i Tomasz Mazurkiewicz.



Wyścigi ze startem i metą w skansenie cieszą się coraz większym powodzeniem

BIEG SŁONNY (47 KM)

Mężczyźni: 1. Krzysztof Wiernusz (Finisz Rymanów) – 4:07.38, 2. Paweł Dybek (Mielec) – 4:09.01, 3. Jakub Jakubowski (Rzeszów) – 4:42.51, 5. Piotr Wanielista (Pisarowce), 6. Paweł Posadzki (Sanok MPfoto).

Kobiety: 1. Adrianna Czyżowska (Błażowa) – 5:25.35, 2. Judyta Amrozkiewicz-Gromek (Amrozkiewicz Team/San-Reh Bogdan Gromek) – 5:49.56, 3. Aleksandra Gliwa (Rzeszów) – 6:52.15; 5. Agnieszka Dąbrowska, 6. Wiktoria Domaradzka-Kaszubowicz (obie Pozytywnie Zabiegani), 7. Elżbieta Różycka (Sokół Zagórz), 9. Edyta Skrzyszowska (Sanok 3PBOT).

BIEG ORLI (26 KM)

Mężczyźni: 1. Marcin Kruba (Jarosławska Grupa Biegowa) – 2:02.30, 2. Karol Ziarka (Finisz Rymanów) – 2:04.59, 3. Jarosław Ziolo (Sanok) – 2:15.32, 4. Michał Kozak (Sanok biegnijsercem.pl), 9. Bartłomiej Mazurkiewicz (Zaporowy Maraton Team).

Kobiety: 1. Iwona Furtek (Kraków) – 2:41.04, 2. Justyna Janus (Rzeszów Gohardorgohome) – 2:44.44, 3. Elżbieta Dzierżak (Głogów Małopolski) – 2:54.03; 8. Marta Leśniak-Popiel, 10. Iwona Łuczycza (obie Pozytywnie Zabiegani).

PIERWSZA DYCHA (10 KM)

Mężczyźni: 1. Mateusz Błaż (KTC Krosno) – 45,08, 2. Tomasz Mazurkiewicz (Zaporowy Maraton Team) – 49,57, 3. Michał Gazdowicz (Brzozowski Klub Biegacza) – 51,06; 7. Daniel Maślany (Kostarowce), 8. Paweł Węgrzynowski, 9. Michał Bąk, 10. Tomasz Mszaniecki (wszyscy Sanok).

Kobiety: 1. Joanna Szczurek (Tarnów) – 1:06.11, 2. Weronika Samborska (Brzyska) – 1:08.30, 3. Katarzyna Kilar (Rymanów) – 1:09.23.

Zgodnie z planem jako pierwszy wczesnym rankiem wystartował Bieg Słonny, bo jego uczestnicy mieli do pokonania aż 47 kilometrów po trudnym terenie. Nikomu nie udało się „złamać czwórki”, choć pierwszym dwóm zawodnikom nie zabrakło wiele. Zwyciężył Krzysztof Wiernusz z Finiszu Rymanów, uzyskując czas 4:07.38. Najlepszy z naszych zawodników okazał się Piotr Wanielista z Pisarowiec – 5. pozycja. Wśród kobiet wygrała Adrianna Czyżowska z Błażowej, jedyna zawodniczka z wynikiem poniżej 5,5 godz. (5:25.35). Miejsce 2. wybiegała Amrozkiewicz-Gromek (Amrozkiewicz Team/San-Reh), uzyskując rezultat 5:49.56.

Bieg Słonny był ekstremalnym wysiłkiem (nie wszyscy go ukończyli), ale Bieg Orli na 26 km też potrafił dać w kość. Na tym dystansie z kolei nikomu nie udało się „złamać dwójki”, choć zabrakło jeszcze mniej. Dość powiedzieć, że 1. na mecie Marcin Kruba z Jarosławskiej Grupy Biegowej uzyskał czas 2:02.30. Miejsce 3. wywalczył Ziolo, finiszujący z wynikiem 2:15.32. W rywalizacji pań bezkonkurencyjna okazała się Iwona Furtek z Krakowa; czas – 2:41.04. Jako 8. finiszowała Marta Leśniak-Popiel z Pozytywnie Zabieganych.

W porównaniu do dłuższych biegów Pierwsza Dycha okazała się niemal przebieżką, choć na mecie nie wszystkim było wesoło... Tylko dwaj zawodnicy zmieścili się w czasie poniżej 50 minut, a drugim z nich był Mazurkiewicz (Zaporowy Maraton Team) – 49.57. Bezkonkurencyjny okazał się Mateusz Błaż z KTC Krosno, którego wynik 45.08 mówi sam za siebie. W wyścigu kobiet zwycięstwo odniosła Joanna Szczurek z Tarnowa – 1:06.11. Naszych zawodniczek nie było w pierwszej dziesiątce; Ilona Pasternak z Długiego otworzyła drugą.

Otwarte Mistrzostwa Sanoka (Igrzyska Młodzieży Szkolnej)

Uczniowie SP1 znów zdobyli najwięcej medali

Tydzień po rywalizacji dzieci na stadionie „Wierchy” rozegrano zawody uczniów klas VII i VIII podstawówek. Drużynowo znów najlepsi okazali się reprezentanci SP1, zdobywając 12 medali, w tym aż połowę złotych. Tylko o jeden krążek mniej miała SP4. Organizatorem zawodów był klub Komunalni. Poniżej komplet medalowych lokat.

100 m: 1. Maja Wiejowska (SP1) – 13,95, 2. Nikola Maślanka – 14,15, 3. Julia Łożańska (obie SP2) – 14,28; 1. Jakub Szafran (SP1) – 12,60, 2. Patryk Sech (SP1 Zagórz) – 12,68, 3. Aleksander Lisowski (SP2) – 12,77.

300 m: 1. Wiktoria Furtak (Tarnawa Dolna) – 50,28, 2. Aleksandra Mika (SP4) – 51,01, 3. Urszula Milczanowska (SP1) – 51,18; 1. Kacper Hnat (SP6) – 41,00, 2. Michał Starościk (SP4) – 43,81, 3. Fabian Gacek (Niebieszczy) – 44,51.

600 m: 1. Aleksandra Koszut (Tarnawa Dolna) – 1.57,65, 2. Magdalena Dziuba (SP4) – 1.59,40, 3. Joanna Czubek (Niebieszczy) – 2.02,88.

1000 m: 1. Mikołaj Stach (SP1 Zagórz) – 3.10,77, 2. Szymon Nowak (SP1) – 3.18,92, 3. Oliwier Sroka (Tyrawa Wołoska) – 3.20,27.

Skok w dal: 1. Julia Mandzelowska (SP1) – 4,53, 2. Maja Bodnar (SP2) – 4,52, 3. Martyna Sobolak (SP4) – 4,36; 1. Damian Dziedzic (SP Besko) – 4,89, 2. Szymon Krzanowski (SP1) – 4,89, 3. Miłosz Kijowski (SP Besko) – 4,84.

Skok wzwyż: 1. Samanta Kusiak (SP1) – 133, 2. Marta Bukład – 130, 3. Julia Ruszkowska (obie SP4) – 127; 1. Bartosz Płoszaj (SP1) – 150, 2. Oliwier Radwański – 144, 3. Mikołaj Łuczka (obaj SP4) – 135.

Rzut oszczepem: 1. Kamil Krzywiecki (Strachocina) – 14,56, 2. Kamil Sarwa (Tyrawa Wołoska) – 13,63.

Rzut dyskiem: 1. Kacper Hnat (Pobiedno) – 20,33, 2. Bartłomiej Ochenduska (Tyrawa Wołoska) – 16,92.

Pchnięcie kulą: 1. Karolina Kwiatkowska (Besko) – 8,78, 2. Amelia Jadczyzyn (SP1) – 8,64, 3. Justyna Stabryła (SP4) – 7,18; 1. Hubert Czabaj (SP1 Besko) – 8,96, Jan Blyskal (SP1) – 8,65, 3. Jakub Kwiatkowski (SP Besko) – 7,98.

Sztafeta 4x100 m: 1. SP2 – 56,26, 2. SP1 – 57,32, 3. SP4 – 58,39; 1. SP1 – 51,98, 2. SP4 – 52,55, 3. Niebieszczy – 52,82.



Mistrzostwa Polski Młodzików

Łuszczówna 6. w kraju z nową „życiówką”

Podczas championatu w Tarnowie barwy Podkarpacia reprezentowała dwójka zawodników Komunalnych, startująca w biegach na 1000 metrów. Lepiej poszło Martynie Łuszcz, 6. w wyścigu dziewcząt.

Wychowanka trenera Ryszarda Długosza finiszowała z czasem 3.01,55, poprawiając rekord życiowy wyraźnie, bo o około 3 sekundy. Wynik ten wystarczył jej do zajęcia 6. miejsca, czym potwierdziła

przynależność do krajowej czołówki młodziczek biegających na kilometr. W rywalizacji chłopców na pozycji 20. sklasyfikowano Kacpra Kornasiewicza, który uzyskał rezultat 2.49,61.



Martyna Łuszcz pobięła szybko, bijąc swój rekord o ok. 3 sekundy

VII Przemyska Dycha

Najszybciej Krzesiński, najwyżej Nowosielski

Bieg z niesamowitą frekwencją, bowiem startowało blisko 630 osób. Z kilku naszych zawodników najszybciej finiszował Arkadiusz Krzesiński (Żbik Komańcza), a najwyższe miejsce w kategorii wiekowej zajął Marek Nowosielski (Wiki).

Krzesińskiemu do pokonania trasy wystarczyło 37 minut i 29 sekund, efektem 28. pozycja generalnie i 11. w kat. M30. W pierwszej setce klasyfikacji łącznej znaleźli się jeszcze 52. Krzysztof Bułdak

(niezrzeszony), 58. Tomasz Skawiński (PSG) i 80. Nowosielski (Wiki). Ten ostatni finiszował z czasem 41.25, zajmując 2. lokatę w M60. Startowała również Bożena Zapółoch (BiOSG).

ARENA SANOK

PUCHAR POLSKI 2019

W SHORT TRACKU

28-29 WRZEŚNIA ARENA SANOK



PIĄTEK 27.09
20.00 odprawa techniczna

SOBOTA 28.09
9.00 otwarcie zawodów
9.10 - 13.30 start kategorii junior D, E, F
14.30 - 20.00 start kategorii junior C i Open

NIEDZIELA 29.09
9.00 - 14.00
Start kategorii junior C, D, E, F i Open

ORGANIZATORZY :
Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego
Gmina Miasta Sanoka
Woj. podkarpackie
UKS MOSiR Sanok

BIAŁYSTOK, OPOLE, GDAŃSK, ELBLĄG, OLSZTYN, DOMANIEWICE, DOSZNIKI ZDRÓJ, GIŻYCKO, PRESOV, SANOK

ODK PUCHATEK

Fotografowanie moją pasją – konkurs w ODK Puchatek

ODK Puchatek serdecznie zaprasza młodych fotografów do wzięcia udziału w konkursie „Fotografowanie moją pasją”. Pasjonaci aparatu będą mogli zmierzyć się ze sobą w dwóch kategoriach wiekowych, dając popis zdjęciami o określonej tematyce. Zdjęcia należy przysyłać do 23 października 2019 roku.

Kategorie wiekowe: do 15 lat oraz od 15 do 25 lat

Więcej informacji na stronie organizatora: <http://puchatek.esanok.pl/>



ODK GAGATEK

Osiedlowy Dom Kultury "Gagatek"
Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13 46 450 50

zaproponowane przez

dzieci i młodzież szkół podstawowych i licealistów
do udziału w 16 konkursie plastycznym...

"ZABAWA ZE SZTUKĄ"

na prace czekamy do **23.X.2019**




„ZABAWA ZE SZTUKĄ”

W Osiedlowym Domu Kultury „Gagatek” odbędzie się 16 edycja konkursu plastycznego „Zabawy ze sztuką”. Konkurs przeznaczony jest dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych oraz licealistów. Temat prac dowolny, technika dowolna – liczy się pomysłowość młodych artystów.

Na prace organizatorzy czekają do 23 października 2019 r.

Szczegółowe informacje w REGULAMINIE na stronie www.gagatek.sanok@interia.pl

BŁONIE

MOSiR Sanok 28.09.2019
SANOCKIE BŁONIA

SPORTOWA SOBOTA Z MOSIREM

W programie:
- NORDIC WALKING - TRENING
- TURNIEJ DZIELNIC SANOKA W PIŁCE NOŻNEJ
- GRY I ZABAWY SPORTOWE DLA DZIECI

ZAPRASZA DYREKTOR MOSiR


Dodatkowe atrakcje: **START 11:00**
OTWARTY TRENING:
- „TSV” SANOK
- „SAMURAJ TRANS-SAN” SANOK
- „KS KOMUNALNI” SANOK
- POKAZ RATOWNICTWA Z PWSZ SANOK

Drużyny do turnieju piłkarskiego prosimy zgłaszać na adres e-mail: sekretariat@mosir-sanok.pl lub pod nr tel. 516 500 345. Ilość miejsc ograniczona! Decyduje kolejność zgłoszeń! W razie niepogody impreza odwołana.

SALA GOBELINOWA

ŁUKASZ BAJDA

„Z dziejów najdawniejszej turystyki
w Bieszczadach”



Obóz harcerski w okolicach Baligródu

Harcerze pod Baligródem, rok 1933

ZAPRASZAMY
ZBIORCZY ZBIERANKI
SALA GOBELINOWA

13.10.2019 R.
10:00-12:00
WSTĘP WOLNY

mh SANOK Muzeum Historyczne w Sanoku

TYGODNIK SANOCKI

PLAC HARCERSKI

BURMISTRZ MIASTA SANOKA
ZAPRASZA

SWAP PARTY

ORAZ PIKNIK EKOLOGICZNY

• 12:00 ROZPOCZĘCIE IMPREZY
ZAWODY W SPRZĄTANIU SANOCKIEGO PARKU
(ZAPISY 30 MIN PRZED ROZPOCZĘCIEM)

• 14:00 ZUMBA DLA DZIECI
• 15:00 ZUMBA DLA DOROSŁYCH
• 16:00 POKAZY UKS SPARTANIE ZAHUTYŃ
• 17:00 BEZBEKI
• 18:00 FLOATING CANDELS

ORAZ WIELE INNYCH ATRAKCJI M. IN.
STREFA DLA DZIECI, KONKURSY Z NAGRODAMI
WYSTAWA MODELI Z FILMU GWIEZDNE WOJNY

SANOK

PLAC HARCERSKI
• 29 WRZEŚNIA • 2019 • 12:00 •
• WSTĘP WOLNY •
RAZEM MOŻEMY WIECEJ